

GŁOS KATOLICKI

Nr 23 (1963) Rok XLIII 17. 6. 2001

**Chrystus
jest obecny
w Kościele
gromadząc się
w Jego imię
na modlitwie**

(Jan Paweł II - "V.Q.A.")

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

fol. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Rodzaju

W owych dniach Melchizedek, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a ponieważ był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrahama, mówiąc: „Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi. Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów”. Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian
Bracia: Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: „To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę”. Podobnie skończywszy wieczerzę wziął kielich, mówiąc: „Ten Kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę”. Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

Rdz 14,18-20

EWANGELIA

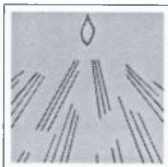
Łk 9,11b-17

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

Jezus opowiadał rzeszom o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrowił. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu, mówiąc: „Odprowadź tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność; bo jesteśmy tu na pustkowiu”. Lecz On rzekł do nich: „Wy dajcie im jeść”. Oni odpowiedzieli: „Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi”. Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Każcie im rozsiać się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu”. Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasytili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszyków, które im zostały.

„Jezusa ukrytego mam w sakramencie czcić...”

(Pieśń eucharystyczna)



Francja w dniu dzisiejszym świętuje Dzień Ojca, święto coraz bardziej potrzebne, bo przypominające dzieciom, szczególnie z rodzin rozbitych, matkom samotnie wychowującym dzieci i nam wszystkim o potrzebie ojca w rodzinie, w wychowaniu dzieci i normalnym życiu społeczeństwa XXI wieku.

W kalendarzu liturgicznym to uroczystość Bożego Ciała, w Polsce świętowana w czwartek przez uroczyste procesje do czterech ołtarzy rozstawionych na ulicach miast i wsi. Do czterech ołtarzy - dla przypomnienia tego, że Eucharystia to ofiara, pokarm dla duszy, zadatek nieśmiertelności i sakrament zjednoczenia. Tak jak chleb, który zawiera w sobie cztery symbole: potrzebny jest nam, żeby żyć; trzeba na niego zapracować, by smakować; trzeba go szanować, by być szczęśliwym; trzeba go dzielić, by budować prawdziwą miłość w naszych rodzinach i społecznościach.

Dzisiejsze czytania mszalne, to najpierw Melchizedek, pierwszy król Szalemu, obecnej Jerozolimy. Ten, który był kapłanem Boga Najwyższego, składającym Mu ofiarę z chleba i wina. Psalm przypomina, kim jest każdy kapłan. Drugie czytanie to najstarszy tekst, który przekazuje nam aposto-

ską tradycję o ustanowieniu eucharystycznej ofiary Mszy Świętej. Ewangelia to cud rozmnożenia pięciu chlebów i dwóch ryb dla kilku tysięcy ludzi, po którym pozostało jeszcze dwanaście koszyków. Cud, który dokonuje się w czasie każdej Mszy Świętej.

Możemy postawić sobie pytanie, czy naprawdę dzisiaj potrzebne jest nam świętowanie Tajemnicy Chleba. Chyba bardziej niż kiedykolwiek. Eucharystia człowiekowi wydaje się być czymś wymyślonym w ciągu wieków przez ludzi albo niepotrzebna, na uczestniczenie w której - jak najczęściej tłumaczy sobie - nie ma czasu, bo tempo życia szalone.

Uroczystość Bożego Ciała, to przypomnienie nam o tym, by „zatrzymać się na chwilę i pomyśleć, po co żyję...”. Dlatego dwanaście tysięcy chłopców i dziewcząt, dwa tygodnie temu, od 1 do 4 czerwca, zgromadził FRAT (Braterstwo) w Jambville pod Paryżem, aby w ciągu czterech wspólnie spędzonych dni modlić się, przeżyć, może po raz pierwszy w życiu Sakrament Pojednania i uczestniczyć w Eucharystii, uobecniającej Chrystusa wśród nas, we współczesnym społeczeństwie. Temat spotkania: „Zaufaj, On Cię woła...” - to słowa skierowane do niewidomego Bartymeusza pod Jerychem (por. Mk 10,49).

W tym samym czasie w Polsce na Po-

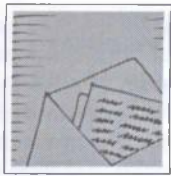
lach Lednickich pod Poznaniem, w okolicach Gniezna, pierwszej stolicy Polski, pięćdziesiąt tysięcy młodych spotyka się, aby jeszcze raz medytując słowa „Wyplłyn na głębię...”, przechodząc przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia, z Chrystusem obecnym w Eucharystii budować nową Polskę, Europę i świat.

Szczęśliwe są te wspólnoty parafialne, które mają kapłanów i niedzielą Eucharystię. Jak nie dziękować Bogu za dar tylu nowych kapłanów święconych dla Kościoła powszechnego na całym świecie. A jak bardzo trzeba się modlić o powołania dla tych parafii, które nie mają kapłanów. Brak kapłana i niedzielnej Eucharystii to jak brak ojca czy matki w rodzinie.

Cztery ołtarze, cztery symbole Eucharystii, cztery strony świata, cztery pory roku, cztery tygodnie w miesiącu, to jakby przypomnienie nam wszystkim o tym, że kto buduje swoje życie z Bogiem, umacniając się regularnie niedzielą Eucharystią stawia budowlę swojego życia na skale. A tak zbudowanego domu żaden wichur tak łatwo nie zrujnuje!

„Bądźże pozdrowiona, Hostio żywa, w której Jezus Chrystus Bóstwo ukrywa...”

Ks. JÓZEF WACHAŁA S.CHR.



telegram do Czytelników

17 czerwca 2001

No i obchodzimy trzeci, ostatni już z serii wiosennych dni poświęconych rodzinnej refleksji i uczuciom najcieplejszym, czyli Dzień Ojca. Najpierw był Dzień wszystkich Mam, zaraz potem Dzień Dziecka, a na koniec ostał nam się jeszcze i Dzień wszystkich Tatusiów. Chociaż w życiu i logice kolejność bywa odwrotna. W końcu bez ojców właśnie wszystkie pozostałe byłyby bezprzedmiotowe. A zatem... szanujcie i dbajcie o każdego z Ojców, jego zdrowie, samopoczucie i sukcesy! Dziękuję.

(W.R.)

DUCHOWE DZIEDZICTWO JANA XXIII

Jan XXIII (1881-1963), któremu Kościół zawdzięcza nowe otwarcie na świat, był jednym z najbardziej lubianych papieży XX wieku. Jego pontyfikat przypadł na lata 1958-63; wcześniej spędził on wiele lat w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. Zmarł 3 czerwca przed 38 laty, a 3 września 2000 r. Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogosławionych. Liturgiczne wspomnienie błogosławionego papieża Jana XXIII przypada 11 października - w rocznicę rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, zwołanego właśnie przez niego. W związku z planowanym przeniesieniem ciała Jana XXIII z podziemi bazyliki św. Piotra pod jeden z jej ołtarzy, 16 stycznia dokonano oględzin zwłok Papieża.



Ciąg dalszy na str. 4

bajki... niebieskie

BAJKA O OJCACH

Krzętał się po kuchni i gadał cały czas. Rozmawiał z nią i z czajnikiem, mówił do kota i do herbaty w torebkach. Mogła mu pomóc nakryć do stołu albo chociaż wysypać ciastka na talerzyk, ale wołała siedzieć i obserwować go uważnie. Pan Marian ciągle był taki, jakiego zazdrościła Ewie przez całe życie: serdeczny, pogodny, wszystkiego ciekawy i żywiliwy.

- Szkoda, że wcześniej nie zadzwoniłaś, bo Ewa z pewnością nie wymyśliłaby tego wyjazdu do Ryd. Czekala na ciebie odkąd napisałaś, że przyjeżdżasz, ale z drugiej strony pewnie zamknęłybyście się w jej mieszkaniu razem ze swoimi tajemnicami i tyle bym was widział, a przecież i ja chcę się z tobą przywitać. Odkąd mogłaś sama chodzić i przybiegać do nas przyzwyczaiłem się, że mam jeszcze jedno dziecko.

Roześmiała się i pokiwała głową.

- A u Pana wszystko w porządku?

- Bardzo dobrze! Mam dwóch wnuków-urwisów, więc muszę być w formie. Zobaczysz ich jutro, są wspaniali, po dziadku - wypiął z dumą pierś - ale i po Tatusiu również - dodał. Muszę być sprawiedliwy dla zięcia, bo udał mi się i myślę, że obaj dobrze się rozumiemy. Moja żona już zdrowa, Ewa promienieje, czego mi więcej trzeba? Wyjechali wszyscy razem odebrać truskawki na przetwory i przy okazji zrobili sobie wycieczkę do rydzkiego zamku. Trzymamy się, jak widzisz, blisko. Wnuczków mam ciągle przy sobie i gdyby nie te chłopięce ubranka to myślelibyśmy z żoną, że czas się cofnął i po domu gonia Ewa z Marylką - takie mają podobne buźki.

Podsunał jej cukier i ciastka.

Ciąg dalszy na str. 15

DZIEŃ OJCA

z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNICKI)

UB. jak w przysłowiu - ...ma wielu ojców

polemiki

SUWERENNOŚĆ NARODOWA

W dyskusji nad przyszłością Unii Europejskiej, której w Polsce raczej się przysłuchujemy, kibicując co najwyżej w komicznym sporze pana premiera Buzka z panem ministrem Saryuszem-Wolskim o „prawdziwą” datę wejścia Polski do UE, zarysowały się dwa stanowiska: niemieckie i francuskie, wspierane przez Anglików. Czy z tej rozbieżności wyłoni się jakiś kompromis, czy nie - przyszłość pokaże. Niezależnie od tego warto jednak zwrócić uwagę, że samo utworzenie, a następnie ewolucja Unii Europejskiej stawia pod znakiem zapytania ważną polityczną zasadę - zasadę suwerenności narodowej. Ogólnie suwerenność oznacza możliwość samodzielnego wyznaczania charakteru i granic własnych uprawnień - jak mówił Georges Clemenceau: „kompetencję kompetencji”. Dawniej suwerenność bywała na ogół przywiązana do osób panujących, tzn. królów i książąt, chyba, że państwo miało charakter republikański. Takim państwem była np. Rzeczpospolita Obojga Narodów. Miała ona wprawdzie królów, ale władza tych królów pochodziła z wyboru przez ówczesny „naród”, czyli szlachtę, która sama decydowała nie tylko o kompetencjach królewskich (artykuły henrykowskie), ale i o granicach własnej wolności. Ideę suwerenności narodowej jednak upowszechniła dopiero rewolucja francuska. Pragnąc wykorzystać przywiązanie do monarchii, ideologowie rewolucji oderwali pojęcie suwerenności od osoby panującego, by suwerenność tę podarować „narodowi”.

Skutkiem ekspansji tej ideologii było pojawienie się, najpierw w Europie, a potem również na innych kontynentach, nowego prądu politycznego, zwanego nacjonalizmem. Skoro to „naród” ma być suwerenem, to konieczne stało się precyzyjne określenie, kto do „narodu” należy i z tego tytułu posiada udział w suwerenności, a kto nie. Ponieważ najbardziej rzucającym się w oczy znakiem przynależności i odrębności był język, to stał się on podstawowym kryterium określającym pojęcie narodu. Naród tworzyli po prostu ludzie mówiący tym samym językiem. Ta okoliczność wywarła silny wpływ na losy Europy w drugiej połowie XIX wieku. To ona właśnie umożliwiła utworzenie Cesarstwa Niemieckiego z wielu niemieckojęzycznych państw. Nacjonalizm najwyraźniej sprzyjał tworzeniu potęgi państwa niemieckiego. Nie można tego natomiast powiedzieć o Cesarstwie Austriackim, które było zbudowane na narodach obcojęzycznych w stosunku do panującego tam żywiołu niemieckojęzycznego, który jednak znajdował się w mniejszości. Toteż nacjonalizm stopniowo podmywał fundamenty tego państwa, aż wreszcie się zawaliło. Rolę języka w polityce doceniał też twórca Cesarstwa Niemieckiego, kanclerz Otto Bismarck. Zapytany, jaki czynnik będzie decydował o polityce światowej w wieku XX odpowiedział, że fakt, iż po obydwu stronach Atlantyki mieszkają ludy mówiące tym samym językiem.

Ciąg dalszy na str. 9



życie Kościoła

KRAJ

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił 31 maja biuro Rzecznika Praw Dziecka. Nawiązując do słów Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”, kard. Glemp powiedział, że Chrystus był w pewnym sensie pierwszym rzecznikiem praw dziecka, gdyż domagał się uszanowania jego godności.

■ „Kardynał Wyszyński głosił publicznie to, czego nie wolno było mówić (...). Wzoru na nim powinniśmy mieć odwagę, by zachować wolność w swoich poglądach, jeśli służą one dobru wspólnemu” - podkreślił kard. Józef Glemp podczas sesji naukowej poświęconej Prymasowi Tysiąclecia, która odbyła się 29 maja na UKSW w Warszawie. „Rzeczpospolita istnieje dzięki takim obywatelom, jak kard. Stefan Wyszyński” - napisał w liście do uczestników sesji premier Jerzy Buzek.

■ Prof. Stefan Świeżawski, Jan Nowak-Jeziorański i duszpasterz akademicki z Gliwic ks. Herbert Hlubek zostali laureatami Nagrody ks. prof. Józefa Tischnera, przyznawanej przez Wydawnictwo Znak za twórczą kontynuację myśli i postawy duszpasterskiej wybitnego kapłana i filozofa. Wyróżnienia zostały wręczone na zakończenie Dni Tischnerowskich, które odbywały się w Krakowie w dniach 30 maja - 2 czerwca.

■ Od początku czerwca można się modlić Liturgią Godzin korzystając z internetu. Specjalny serwis znajduje się pod adresem: www.jezus.pl/ilg. Jego twórcy chcą pomóc świeckim, dla których korzystanie z brewiarza jest zbyt skomplikowane. Na każdy dzień przygotowane są teksty wszystkich godzin kanonicznych: Wezwania, Godziny Czytań, Jutrznia, Modlitwy w ciągu dnia, Nieszporów i Kompletu. Psalmami Liturgii Godzin modli się codziennie cały Kościół. Do jej odmawiania są zobowiązani przede wszystkim kapłani, ale również wiele zgromadzeń zakonnych oraz ruchów działających w Kościele chętnie modli się w ten sposób, codziennie zanosząc do Boga modlitwę psalmami.

■ Podczas konferencji naukowej w Legnicy zaproponowano rozpoczęcie starań o kanonizację księcia Henryka Pobożnego. Propozycję tę przedstawił znany historyk prof. Gerard Labuda z Poznania. Dwudniowa sesja naukowa „Legnica 1241” zainaugurowała 31 maja obchody 760. rocznicy bitwy pod Legnicą.

■ Bydgoszczanie postanowili nie stawiać Papieżowi pomnika ze spiżu, ale wybudować szkołę katolicką jego imienia. W ten sposób chcą upamiętnić wizytę Jana Pawła II w swym mieście przed dwoma laty.

■ Wspólne odmawianie nieszporów roz-

Ciąg dalszy ze str. 3

DUCHOWE DZIEDZICTWO...

Stwierdzono, że są one w nadzwyczajnym stanie; twarz zachowała się „nienaruszona, oczy zamknięte, usta lekko uchylone, rysy nieomylnie przypominające bliskie wszystkim oblicze czcigodnego Papieża”. 3 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, sarkofag z doczesnymi szczątkami Jana XXIII przeniesiono do górnej bazyliki.

Wezniej jednak, w godzinach porannych doczesne szczątki Jana XXIII zostały przeniesione w uroczystej procesji z grot bazyliki przez „Porta Preghiera” i Bramę Dzwonów na plac przed bazyliką. O godz. 10.00 Jan Paweł II przewodniczył Mszy św., podczas której kryształowy sarkofag ustawiono obok ołtarza papieskiego.

W homilii, wielokrotnie przerywanej oklaskami, Jan Paweł II przypomniał o duchowym dziedzictwie swego poprzednika na Stolicy Piotrowej. Cytował fragmenty z pism i przemówień Jana XXIII, w których zachęcał on Kościół do otwarcia się na świat oraz do odnowy i ożywienia ducha misyjnego.

Jan Paweł II przypomniał, że Msza św. sprawowana jest w dniu 38. rocznicy śmierci jego błogosławionego poprzednika, którego „Duch tak ukształtował, że stał się podziwu godnym świadkiem Jego miłości”. Nawiązał też do Soboru Watykańskiego II (1962-1965), który zwołał i którego obrady otworzył Jan XXIII. „Można powiedzieć, że Duch Święty „stał się głównym aktorem Soboru” - zauważył Papież. Dodał, że «lekki powiew» Ducha, którego wyczuwał Jan XXIII przed otwarciem tego wielkiego wydarzenia, przerodził się w «burzę».

Wspominamy ten wyjątkowy moment w dziejach Kościoła, ponieważ Wielki Jubi-

leusz roku 2000 był kontynuacją Soboru Watykańskiego II, powielał bowiem jego aspekty doktrynalne i metody. Niedawny zaś nadzwyczajny konsystorz potwierdził jego aktualność i bogactwo dla nowych pokoleń chrześcijan. Wszystko to stanowi dla nas jeszcze jeden powód do wdzięczności wobec błogosławionego papieża Jana XXIII” - powiedział Papież.

Jan Paweł II podkreślił, że „najcenniejszym darem, jaki papież Jan pozostawił Ludowi Bożemu, był on sam, to znaczy jego świadectwo świętości”. I cytując swój list apostolski „Novo millennio ineunte” zauważył, że „nieodzownym warunkiem nowej ewangelizacji jest wielkoduszna wola współpracy z Duchem Świętym dla uświęcenia własnego i braci”.

„Skoro ewangelizacja wymaga świętości, to świętość z kolei potrzebuje życia duchowego: modlitwy i osobistej więzi z Bogiem za pośrednictwem Słowa i sakramentów. Jednym słowem potrzebuje osobistego i głębokiego życia z Ducha - dodał Jan Paweł II, przypominając bogate dziedzictwo, pozostawione przez Jana XXIII w jego «Dzienniku duszy»”.

„Zawierając się jego wstawiennictwu pragniemy prosić Pana, ażeby łaska Wielkiego Jubileuszu ogarnęła całe nowe tysiąclecie za sprawą świadectwa świętości chrześcijan. Wyznajmy z ufnością, że jest to możliwe. Jest to osiągalne dla Ducha Parakleta, który zgodnie z obietnicą Chrystusa jest stale z nami. «Veni, Sancte Spiritus»” - zakończył Papież wezwaniem Ducha Świętego.

Po Mszy św. kryształowy sarkofag z doczesnymi szczątkami błogosławionego Jana XXIII został przeniesiony przed konfesję do Bazyliki św. Piotra, gdzie do wieczora wierni mogli składać mu hołd. Nazajutrz, 4 czerwca znalazł się pod ołtarzem św. Hieronima w bocznej nawie bazyliki.

(KAI)

„PROCES-BIS” PROCESU BEATYFIKACYJNEGO 108. MĘCZENNIKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

Być może grono 108 męczenników z czasów II wojny światowej, których Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi w 1999 r., powiększy się o następne 119 osób. W przypadku 17 osób z diecezji pelplińskiej trwa już proces beatyfikacyjny, a w sprawie następnych 102 osób bp Jan Bernard Szłaga przygotowuje pismo do watykańskiej Kongregacji ds. Świętych o uzyskanie zgody na jego rozpoczęcie.

Wśród kandydatów na męczenników jest rodzina, która zginęła za ukrywanie Żydów - rodzice i sześcioro ich dzieci. Większość kandydatów to członkowie męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych, jest też kilkunastu księży diecezjalnych. Wielu zginęło w obozach koncentracyjnych, m.in. Oświęcimiu, Dachau, Sachsenhausen, w obozach przejściowych i podczas Powstania Warszawskiego, a kilkoro zostało zamordowanych podczas pełnienia posługi duszpasterskiej.

W ubiegłym roku do bp. Szłagi wpłynęły prośby od kilku zgromadzeń zakonnych o dołączenie do procesu innych osób, które zmarły w czasie II wojny światowej w opinii męczeństwa. Tę sprawę podjęto w ubiegłym roku na jesiennej sesji Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi stwierdzili wówczas, że należy sprawdzić, czy w innych zakonach i diecezjach nie ma osób zamordowanych za wiarę przez hitlerowców, a jeśli się tacy znajdą - dołączyć ich kandydatury do procesu beatyfikacyjnego. Podczas marcowej konferencji Episkopatu Polski bp Szłaga przedstawił życiorysy 102 zgłoszonych osób, które następnie Konferencja Episkopatu Polski zaakceptowała. Bp Szłaga przygotowuje teraz pismo do Kongregacji ds. Świętych w sprawie dołączenia nowych kandydatów do procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym. Proces zostanie wszczęty, kiedy Kongregacja wyrazi „nihil obstat”.

(KAI)

Intelektualiści w Kościele

AUGUSTYN - BISKUP HIPPONY (2)

Augustynowi nie było dane zażywać spokoju i spędzać czasu na pobożnych medytacjach i modlitwie we wspólnocie augustiańskiej, którą założył w Tagaście. Wkrótce po powrocie do Afryki stracił dwie bliskie mu osoby: w roku 389 lub 390 umarł jego syn Adeodat, a wkrótce potem jego przyjaciel, Nebrydusz. W roku 391 Augustyn przyjechał do Hippony, miasta w Numidii położonego nad morzem i tam miejscowy biskup, Waleriusz, upatrzył go sobie na następcę i wyświęcił na kapłana. Augustyn tak pisze o tym zdarzeniu: „Chwycono mnie, wyświęcono i to doprowadziło mnie w końcu do episkopatu”. Nie miał prawa narzekać. Waleriusz dał mu ogród blisko bazyliki, w którym Augustyn natychmiast zbudował klasztor. Będąc biskupem, był równocześnie mnichem. A kiedy po śmierci Waleriusza w 396 roku przejął jego obowiązki, przekształcił siedzibę biskupią w klasztor kleryków. Oprócz dwóch męskich klasztorów, był również w Hipponie klasztor żeński, którego przełożoną została owdowiała siostra Augustyna. Augustyn ułożył dla mniszek regułę, która wywarła duży wpływ na rozwój życia zakonnego. Na prośbę biskupa Kartaginy napisał też dzieło pod tytułem „O pracy mnichów”.

Jego posługa biskupia wypadła na czasy trudne i burzliwe. Nieustanne starcia między poganami i chrześcijanami, zagrożenie zachodniej części imperium przez hordy barbarzyńskich plemion germańskich, a nade wszystko schizma donatystów, która rozdzierała Afrykę, nie pozwalały na sprawowanie urzędu w spokoju. Patrząc z perspektywy lat, widać, że nie tylko fanatyzm religijny ożywiony przez prześladowania, czy ambicje personalne, spowodowały schizmę. Niemalą rolę odegrała również postawa oporu miejscowych ludzi wobec „dyktatu Rzymu”. O cóż właściwie poszło? Jak to często bywa, mały kamyczek wywołał lawinę. W czasie prześladowań za Dioklecjana grupa chrześcijan oskarżyła biskupa Kartaginy o postawę ugodową wobec prześladowców, a nawet o wydanie im świętych ksiąg liturgicznych. Oskarżony w Rzymie, biskup Mensurjusz oczyścił się z zarzutów, ale zmarł w drodze powrotnej. Wierni, zgodnie z przyjętym zwyczajem, wybrali na jego następcę Cecyliana, człowieka rozsądnego i prawego. Rygorysty, popierani przez bardzo bogatą damę, Lucyllę (która nie szczędziła pieniędzy), odrzucili ten wybór i obwołali biskupem Majoryna, należącego do domu Lucylli. Ale ani Rzym, ani cesarz nie potwierdzili ich wyboru. Rygorysty, mimo przegranej, nie poddali się i tak rozpoczął się dramat Kościoła afrykańskiego, który miał zdominować cały IV wiek, pogłębiany interwencjami władz. Był to również dramat Augustyna. Gdy został biskupem, rychło przekonał się, że ponad połowa chrześcijan w mieście przeszła na donatyzm. Nie



lepiej było w całej diecezji. Dla Augustyna konflikt donatystyczny był konfliktem doktrynalnym, starał się więc doprowadzić do pojednania poprzez dyskusje teologiczne, ale wśród donatystów spotkał tylko jednego godnego siebie partnera: Tykoniusza, człowieka wykształconego i pełnego umiaru, który, niestety, nie miał wpływu na swoich fanatycznych współwyznawców. Nie zraziło to Augustyna; w ciągu całej swej posługi biskupiej dążył do jedności wszystkich chrześcijan, mnożąc spotkania, uczestnicząc w synodach, nauczając. Wiedział, że donatysty słuchają jego kazań, do nich więc mówił te słowa: „*W Piśmie Świętym wszędzie jest mowa, że Kościół - jedność Chrystusa, obejmie całą ziemię, my zaś jesteśmy jego domem. Tu właśnie w Piśmie Świętym rozlega się grzmot. A żaby rechocą na swym bagnie: «Jedynie my jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami»»*”. I z myślą o nich skomponował w 394 roku pieśń: „*Pójdźcie bracia, jeżeli chcecie zapuścić korzenie w winnicy; boli nas, gdy widzimy was ściętych na ziemi*”. Również pod ich adresem wypowiedział słynne zdanie - „*Ama et fac quod vis*”: „*A przecież patrząc na osoby widzisz, że miłość bije, a niegodziwość schlebia. Podkreślamy zatem: czyni ludzkie tylko miłością różnią się pod względem swojej wartości. Niejeden czyn wygląda z zewnątrz na dobry, choć nie wyrasta z korzenia miłości. Podobnie i kwiaty mają ciernie. Niejeden czyn wygląda na surowy i twardy, choć dokonuje się go dla wychowania, z pobudki miłości. Dlatego polecam ci jedno krótkie zdanie: kochaj i czyń co chcesz*”.

W roku 411 odbyła się w Kartaginie wielka konferencja, która miała przywrócić jedność Kościołowi afrykańskiemu.

Ciąg dalszy na str. 14



życie Kościoła

poczęli 29 maja wieczorem księża i świeccy z parafii Świętej Rodziny w Łodzi. Dzięki temu wierni oprócz codziennej Mszy św. mają możliwość uczestnictwa także w Liturgii Godzin, korzystając z „Brewiarza dla świeckich”.

■ Blisko 200 wystawców z sześciu krajów: Belgii, Hiszpanii, Niemiec, Ukrainy, Włoch i Polski zgromadziły II Międzynarodowe Targi Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonalistów SACROEXPO w Kielcach.

WATYKAN

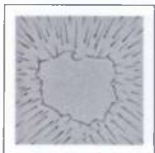
■ Jan Paweł II przesłał rezydującemu w Libanie patriarche Cylicji Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego Aramowi I część relikwii św. Grzegorza Oświeciciela, który 17 wieków temu prowadził ewangelizację Armenii. Relikwie te przechowywane były przez kilkaset lat w Neapolu.

■ Papież Jan Paweł II wysłał z misją pokojową do Ziemi Świętej jednego z czołowych dyplomatów watykańskich, kard. Pio Laghiego. Celem nowej inicjatywy Stolicy Apostolskiej jest doprowadzenie do zaniechania przemocy i powrotu do rokowań pokojowych. Kard. Laghi w latach 1969-1974 pełnił funkcję delegata apostolskiego w Jerozolimie.

ZAGRANICA

■ Rumuński teolog prawosławny zaproponował wprowadzenie chrześcijańskiego Dnia Kobiet, gdyż - jego zdaniem - Międzynarodowy Dzień Kobiet, obchodzony 8 marca, z inicjatywy niemieckiej komunistki Clary Zetkin, jest w swej treści i zamierzeniach całkowicie antychrześcijański. Prof. Gheorghe Preocupescu uważa, że Dzień Kobiet Chrześcijańskiej mógłby być obchodzony w III Niedzielę po Wielkanocy, zwaną w prawosławiu Niedzielą Niewiast Niosących Wonności. Upamiętnia ona kobiety, które szły z wonnościami, aby namaścić Chrystusa w grobie. „Wzorem dla kobiety chrześcijańskiej jest dziewica lub matka, rodząca i wychowująca dzieci, współtworząca wartości ludzkie i duchowe i współkształtująca prawdziwego człowieka” - dodał teolog.

■ Katolicy powinni stać się cybermisjonarzami - uważa Federacja Konferencji Biskupów Azji, która zachęca duchowieństwo, seminarzystów, osoby zakonne i świeckich do korzystania ze współczesnych środków masowego przekazu w dziele ewangelizacji. „Kościelne strony internetowe muszą być atrakcyjne, interaktywne, stale aktualizowane, muszą dostarczać informacji, ale też kształtować dialog z innymi religiami i kulturami” - podkreśla Federacja.



z kraju

□ W Krakowie odbyło się spotkanie premierów państw tzw. Grupy Wyszehradzkiej, czyli Polski, Czech, Węgier i Słowacji. Rozmawiano o strategii członkostwa w UE i udzielono pełnego poparcia dla NATO-wskich aspiracji Słowacji.

□ W czasie wizyty w Polsce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Mircei Geoany Wł. Bartoszewski w imieniu rządu RP poparł aspiracje Bukaresztu do wstąpienia do NATO.

□ Komisja Europejska „oczekuje od Polski” wypuszczenia na swoje terytorium funkcjonariuszy z państw UE, którzy mają się zająć nadzorem i szkoleniem straży granicznej we wschodniej Polsce. Konstytucja RP zabrania służby na terytorium kraju obcych sił.

□ Z sondażu OBW wynika, że koalicja SLD-UP-Emeryci i Renciści może liczyć na 39% głosów w wyborach parlamentarnych. Platforma Obywatelska razem z Unią Polityki Realnej ma 18% zaufania, PSL - 11% i tyle samo Komitety „Prawo i Sprawiedliwość” kierowane przez L. Kaczyńskiego. K., PiS” zdystansowały to, co pozostało z AWS (plus ROP) - 6%. Poza sejmem znalazłyby się, wg tego sondażu, Unia Wolności i „Samoobrona” - po 4%. Dla PPS wyborcy rezerwują 1%.

□ Kandydaci do parlamentu z list Komitetów „Prawa i Sprawiedliwości” muszą ujawnić swój majątek, wyjaśnić skąd pochodzi oraz wystąpić do IPN o udostępnienie swojej „teczki” lustracyjnej.

□ Grupa senatorów z AWS, UW i SKL zaapelowała o wystawienie wspólnych list wyborczych do Senatu przez wszystkie ugrupowania centrum i prawicy. Na apel pozytywnie odpowiedziała PO.

□ Prokuratura uważa, że b. płk. UOP J. Lesiak, który podczas rządów premier H. Suchockiej zajmował się inwigilacją prawnicy przekroczył swoje uprawnienia. Poprzednie śledztwo w tej sprawie zostało umorzone w 1999 roku, kiedy to ministrem sprawiedliwości była H. Suchocka.

□ Rząd zmienił granice administracyjne Polski. Na mapie pojawiło się siedem nowych powiatów z siedzibami w Brzezinach, Gołdapi, Lesku, Łobzie, Sztumie, Węgorzewie i Wschowie. Z okazji uzyskania rangi powiatu, w Brzezinach władze zafundowały szampana dla wszystkich dorosłych mieszkańców miasta.

□ Rozpoczęła się ekshumacja ciał ofiar z okresu II wojny światowej w Jedwabnem. Ekshumacja potwierdziła istnienie dwóch masowych grobów, a także fakt strzelania do nich. W stodole znaleziono także rozbitą posąg Lenina.

□ Przedłużająca się weryfikacja list osób upoważnionych do odszkodowań z Niemiec może znów wydłużyć czas wypła-

nia pierwszych rat. Polacy dostarczyli Niemcom listy z nazwiskami już dawno.

□ B. parlamentarzysta Porozumienia Centrum mec. A. Kern wygrał nareszcie sprawę o zniesławienie z J. Urbanem, który w „Nie” publikował ośmieszające go artykuły na temat tzw. sprawy Moniki Kern. Ciekawe, kto pamięta jeszcze nagonkę na Kerna... Wyrok sądu jest musztardą, niestety podaną po obiedzie.

□ Kraków wygrał rywalizację z włoskim miastem Asti o organizację Konferencji Rady Europy na temat kultury i edukacji.

□ 80 tysięcy ludzi uczestniczyło w modlitewnych V Lednickich Ogólnopolskich Spotkaniach Młodych. Zebranych odwiedził także Prymas Polski kard. Józef Glemp.

□ Minister kultury i sztuki K. Ujazdowski złożył propozycję objęcia stanowiska dyrektora Teatru Starego w Krakowie mieszkającemu w Paryżu aktorowi A. Sewerynowi.

□ Na gdańskiej starówce pojawiła się „panienka z okienka”. Pozdrawiająca przechodniów w samo południe figurka ma być nową atrakcją Gdańska.

□ Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych L. Kaczyński i M. Biernacki uruchomili system automatycznego przesyłania danych o przestępcach znajdujących się na przepustkach z więzień. Z tego typu przepustek skorzystało w ubiegłym roku 87 tysięcy osób. Nowy system ma pozwolić na obserwację ich poczynąń podczas pobytu na wolności.

□ Prezydent Kwaśniewski złożył wizytę na Łotwie, gdzie dokonał otwarcia wystawy „Pollexport Ryga 2001”.

□ Rząd RP przesłał do Brukseli dokument, w którym zobowiązuje się do wprowadzenia „europejskich” cen za benzynę, gaz i elektryczność. Przyszła podwyżka cen była warunkiem zamknięcia rozdziału negocjacji o energii.

□ W ciągu najbliższych 2-3 lat Bruksela przyzna od 1200 do 1500 stanowisk w swoich eurokratycznych urzędach dla Polaków. Spodziewane zarobki od 2,2 do 14 tysięcy euro.

□ Koncern „Carlsberg”, który posiada 51% akcji „Żywca”, chce zwiększyć swój stan posiadania w znanym browarze do 75%.

□ Francuska firma Eurodec jest zainteresowana objęciem 51% akcji zakładów maszyn do szycia „Łucznik”, natomiast inna grupa handlowa z tego kraju, „Decathlon” otworzyła swój pierwszy sklep ze sprzętem sportowym w Warszawie.

□ Na warszawskich Powązkach spoczęły prochy Tadeusza Chciuka - ps. Celt, kuriera AK, więźnia UB, działacza emigracyjnego PSL i pracownika Radia Wolna Europa.

□ Posiadacze tzw. „lawet”, którym nowe przepisy zakazujące wwozu do Polski rozbitych samochodów odebrały pracę, po kilku pikietach na granicy, grożą zablokowaniem Warszawy.

□ Polska w kolejnym meczu eliminacyjnym do finałów mistrzostw świata w piłce nożnej w 2002 roku pokonała w Cardiff Walię 2:1. Polska prowadzi w grupie V z dorobkiem 16 punktów, nie przegrywając dotąd jeszcze żadnego meczu. Kolejny mecz reprezentacja rozegra na wyjeździe z Armenią.

KTO ZAOSTRZA STOSUNKI POLSKO-ŻYDOWSKIE?

Stosunki polsko-żydowskie są coraz gorsze, z czego zdaje już sobie sprawę prawie każdy Polak. Tym razem stosunki te zaostrza nie twardogłowa frakcja PZPR-owska „natolińczyków” i Mieczysław Moczar, ale strona żydowska. Trudno oprzeć się wrażeniu, że strona żydowska usiłuje realizować zapowiedź (sprzed dwóch lat) przywódcy Światowego Kongresu Żydów, że „jeśli Polska nie spełni materialnych żądań żydowskich, będzie przez stronę żydowską upokarzana”.

Do czego jednak doprowadzają się owe „żądania żydowskie”? Sprowadzają się one do żądania uprzywilejowanego zwrotu mienia żydowskiego Żydom, wedle obcej polskiemu prawu reguły „dziedziczenia rasowego” (co było żydowskie - oddać Żydom...), wbrew cywilizowanej zasadzie, że po konkretnych osobach dziedziczą ich konkretni spadkobiercy.

Jak to było, biorąc sprawy historycznie i prawnie? Podczas wojny majątek mordowanych przez Niemców Żydów przechodził - z mocy niemieckiego prawa - na własność III Rzeszy. Komuniści, którzy objęli w Polsce władzę po wojnie (w tym niezwykle wpływowa grupa komunistów żydowskich - Hilary Minc, Roman Zam-browski, Jakub Berman i inni) zadecydowali o przejęciu tego „mienia ponemieckiego” na własność komunistycznego „państwa polskiego”. Możliwe było przecież rozwiązanie inne: zadekretowanie, że z chwilą odzyskania niepodległości stan prawny w Polsce powraca do stanu sprzed wojny - w ten sposób nie byłoby żadnego problemu „mienia żydowskiego”, byłby tylko problem: kto przeżył - odzyskuje swoje, a po tym, kto nie przeżył - dziedziczą jego żyjący spadkobiercy. Gdy nie ma żadnych spadkobierców - wszelkie mienie przechodzi na własność Skarbu Państwa. Jako się jednak rzekło, komuniści (w tym żydowscy) zadecydowali inaczej. Mało tego: nie tylko przejęli na własność państwa owo „mienie ponemieckie”, ale zarazem wyzuli z własności (poprzez dekrety nacjonalistyczne i wywłaszczeniowe) także obywateli polskich polskiego pochodzenia. Zwróćcie mienie - zarówno uprawnionym prawem spadkowym Żydom, jak i Polakom - można dziś na dwa sposoby: albo przez reprivatyzację (którą właśnie storpedował prezydent Kwaśniewski...), albo przez zaniechanie reprivatyzacji i rozstrzygnięcie tych spraw w drodze procesów sądowych.

Ta druga droga jest kosztowna dla uprawnionych spadkobierców i uciążliwa, a także bardzo przewlekła. Ponadto może się ona okazać zabójcza dla fi-

nansów Polski, szalenie zniszczonych ponad półwieczem komunistycznych rządów. Rzecz bowiem w tym, że w przypadku ustawowej reprivatyzacji to czynnik polityczny - uwzględniając możliwości Skarbu Państwa - wyznacza jednakowo wszystkim uprawnionym stopień odzyskania własności lub odszkodowania. Natomiast w przypadku procesów sądowych sąd nie rozpatruje możliwości Skarbu Państwa (sąd nie jest czynnikiem politycznym), ale orzeka zasadności roszczenia, a jeśli jest ono zasadne - przyznaje nie tylko tę własność osobie uprawnionej, ale i utracone korzyści (to, co mogłaby zarobić, gdyby przez miniony okres była właścicielką). Mogą to być kwoty olbrzymie, niewyobrażalne, rujnujące całkowicie finanse kraju.

W tych procesach sądy muszą oczywiście uwzględniać (jednakowo wobec wszystkich powodów, tak pochodzenia polskiego, jak żydowskiego) całokształt ustawodawstwa polskiego, jakie obowiązywało przez 50 lat. Muszą więc też oceniać legalność ustawodawstwa PRL-owskiego (a PRL był przecież państwem uznawanym jako podmiot prawa międzynarodowego). Strona żydowska domaga się, aby wobec spadkobierców pochodzenia żydowskiego (zatem kryterium rasowe...) tego rodzaju procedura sądowa nie obowiązywała: co było przed wojną w rękach żydowskich - ma być zwrócone spadkobiercom żydowskim, bez oglądania się na kwestie legalności stanowionego w PRL prawa. Oznaczałoby to, innymi słowy mówiąc, że specjalnie dla Żydów polski ustawodawca i polskie sądy uchylić mają i unieważnić całe ustawodawstwo z minionego półwiecza, a jakie jeszcze dużej mierze obowiązuje.

Nie miejsce tu na dyskusję, czy takie unieważnienie jest w ogóle możliwe z punktu widzenia techniki prawnej i konsekwencji społecznych. Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że na tego rodzaju ustępstwa jedynie wobec osób pochodzenia żydowskiego nie będzie w Polsce społecznego przyzwolenia. Żydowska polityka zaost్రzenia stosunków z Polską na tym tle jest polityką brnięcia w ślepy zaułek: nie tylko polityczny - ale i moralny. „Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę”. Czy rzeczywiście wszyscy Żydzi chcą takiego zaost్రzenia stosunków polsko-żydowskich, czy tylko mało obliczalni szowiniści?



MARIAN MISZAŃSKI



ze świata

□ Nowy premier Ukrainy A. Kinach w swoim exposé zapowiedział kontynuację reform i dążenie do zmniejszania zależności gospodarki kraju od Rosji, szczególnie w sektorze energetycznym, który bywa elementem nacisku politycznego Moskwy na Kijów.

□ Nie ma spokoju w Palestynie i Macedonii. W obydwu tych rejonach panuje duże napięcie.

□ W stolicy Słowenii, Lublanie, dojdzie do pierwszego spotkania prezydentów USA G. W. Busha i Rosji W. Putina.

□ Po kolejnej rundzie rozmów na temat rozszerzenia UE, w Brukseli stwierdzono, że dokonano w tej materii przełomu. Chodzi głównie o stanowisko Czech, które zgodziły się zrezygnować z okresów przejściowych na zakup ziemi przez cudzoziemców. Ciekawe wystąpienie miały Węgry, które w odpowiedzi na okresowy zakaz pracy dla obywateli nowo przyjmowanych państw odpowiedziały prośbą pod adresem Brukseli o zastosowanie „zasady wzajemności”.

□ Podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych państw NATO w Budapeszcie nie podjęto tematu przyjęcia do Paktu nowych członków, co może oznaczać chęć odłożenia tego procesu na później.

□ W Mińsku na Białorusi odbyło się spotkanie 11 przywódców państw b. Związku Sowieckiego, które tworzą WNP. Prezydent Rosji uznał, że dalsze istnienie WNP jest sensowne. Podczas szczytu w Mińsku powołano także nowe EWG, czyli Euroazjatycką Wspólnotę Gospodarczą. Do nowego tworu przystąpiły Rosja, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan. Pierwszym szefem EWG został prezydent Kazachstanu N. Nazarbajew.

□ W czasie obrad WNP na Białorusi pod ambasadą Rosji w Mińsku eksplodował granat. Opozycja oskarża o wybuch władze, które szukają pretekstu do dalszego jej prześladowania.

□ Litewska komisja lustracyjna zakończyła przesłuchania 1500 agentów KGB, którzy dobrowolnie przyznali się do współpracy z tą instytucją. Ich nazwiska nie zostaną ujawnione. Ci, którzy zataili współpracę mogą spodziewać się nawet więzienia.

□ Węgry i Rosja wprowadziły na początek czerwca wzajemny obowiązek wizowy.

□ Ministrowie obrony Polski, Czech i Słowacji, którzy spotkali się w Bratysławie, podpisali porozumienie o utworzeniu wspólnej międzynarodowej brygady.

□ Na Bałtyku odbyły się największe w tym roku morskie manewry NATO - „Baltops 2001”. Brało w nich udział 46 okrętów wojennych z 14 państw. Manewry zaczęły się w Gdyni, a zakończyły w Kilonii.

□ We wrześniu spodziewana jest pielgrzymka Jana Pawła II do Kazachstanu,

która byłaby pierwszą podróżą Papieża do tego kraju.

□ Wybory prezydenckie w Peru wygrał w II turze A. Toledo, który pokonał o 5% swojego konkurenta A. Garcíę.

□ Komisarz UE G. Verheugen wystąpił na zjeździe ziomkostwa Niemców z Siedmiogrodu w Saksonii, gdzie ostrzegł przed ewentualnymi nadziejami - po rozszerzeniu Unii o nowe kraje - na odszkodowania za majątki utracone przez „wypędzonych po II wojnie światowej Niemców”.

□ Prezydent Ukrainy L. Kuczma nakazał zawiesić prywatyzację sektora energetycznego, uznając go za strategiczny dla gospodarki swojego kraju.

□ W Dniepropietrowsku odbył się IV polsko-ukraiński szczyt gospodarczy, pod patronatem prezydentów Kuczmy i Kwaśniewskiego. Dniepropietrowsk jest rodzinnym miastem obecnego prezydenta Ukrainy.

□ Prezydent Litwy W. Adamkus mianował polskiego działacza w tym kraju Cz. Okiniczycza „nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej”. Okiniczyc jest pierwszym politykiem, który nie pracując w MSZ otrzymał tę godność.

□ W Nepalu doszło do zamachu stanu: księżę Dipendra zastrzelił z karabinu dziewięciu członków rodziny królewskiej, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Dipendrę, który znajduje się w śpiączce, obwołano królem, ale rządy sprawuje regent, księżę Gyanendra.

□ Ewentualne przejęcie przez General Motors firmy Daewoo nie obejmuje zagranicznych filii koreańskiego koncernu - poinformował jego szef w Seulu. Oznacza to, że przyszłość np. zakładów w Polsce jawi się jako niejasna.

□ Z powodu trudności finansowych zostało czasowo wstrzymane wydawanie polskojęzycznej gazety na Białorusi - „Głosu znad Niemna”. Chodzi o opóźnienie finansowania przez Fundację Pomocy Polakom na Wschodzie.

□ Białoruś buduje 50 km od granicy z Polską składowisko radioaktywnych odpadów.

□ Skandal na Ukrainie wywołało działanie Instytutu Yad Vashem z Izraela, który potajemnie zakupił w nielegalny sposób freski malowane w swoim domu przez Brunona Schulza. Wywieziono je z Drohobycza do Izraela. Dora Katzenelson ze środowiska lwowskich żydów nazwała takie działanie „wandalizmem i barbarzyństwem”, niszczącym ślady kultury polskiej i żydowskiej na kresach.

□ Księstwo Lichtenstein oskarżyło Niemcy o naruszenie swojej suwerenności. Służby specjalne RFN inwigilowały księstwo tropiąc przepływ tzw. brudnych pieniędzy.

□ W wieku 86 lat zmarł znany aktor amerykański, odtwórca roli Greka Zorby A. Quinn.

□ B. prezydent Rosji B. Jelcyn udał się do Chin, gdzie będzie leczony z zastosowaniem tradycyjnej medycyny „kraju środka”.

□ Przywódca komunistycznej Korei Północnej Kim Dzong Il znalazł receptę na klęskę głodu w swoim kraju, proponując obywatelom masową hodowlę... kóz.

MAM PRZED WSZYSTKIM SŁUŻYĆ PAŃSTWU

ROZMOWA Z JÓZEFEM ZYCHEM - PRZEWODNICZĄCYM SEJMOWEJ KOMISJI DS. KONTROLI PAŃSTWA, CZŁONKIEM RADY NACZELNEJ PSL, BYŁYM WICEMARSZAŁKIEM SEJMU

Paweł Osikowski: *Jaki cel przyświeca Pańskiej obecnej wizycie w Paryżu?*

Józef Zych: Przewodniczę Sejmowej Komisji ds. Kontroli Państwa, której podlega m.in. Najwyższa Izba Kontroli, przygotowuje ona zmiany ustawy o NIK, a ponieważ Francja posiada szczególne uregulowania dotyczące uprawnień Trybunału Obrachunkowego, a na dodatek Francuzi przewodniczą obecnie Europejskiemu Trybunałowi, czyli związkowi wszystkich izb kontroli państwa, chciałem więc skonfrontować przygotowywane przez nas zmiany i jeszcze raz zapoznać się z uregulowaniami francuskimi. Drugi temat rozmów to wciąż wzrastający u nas poziom przestępczości, a co zatem idzie kwestie przewidywanych zmian w polskim prawie karnym. Jednym z istotnych problemów w tej materii w naszym kraju są ogromne zaległości w rozstrzyganiu spraw sądowych, zarówno cywilnych, jak i karnych oraz administracyjnych. W sądach francuskich orzeka się na dwie zmiany, a my rozważamy taką możliwość. Chciałem zatem zapoznać się z tutejszą praktyką, stosunkiem do niej sędziów, prokuratorów i adwokatów. Francuzi mieli piętnaście lat temu podobne problemy z sądownictwem, jak my obecnie - w trakcie dostosowywania się do rozwiązań unijnych. Trzecim powodem mojego pobytu w Paryżu są kwestie unijne, będę rozmawiał z doradcą prezydenta Chiraka do spraw Unii, o problemach naszego rolnictwa i obecnego stanowiska Francji wobec naszego członkostwa w UE. Spotkam się także z Bernardem de Gaullem, z którym od wielu lat się przyjaźnię.

P.O.: *Wspomniał Pan o problemach przestępczości. Jak Pan, przedstawiciel opozycji, ocenia dokonania ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego?*

J.Z.: Przede wszystkim, Polskie Stronnictwo Ludowe uważa, że jednym z priorytetów budżetowych w naszym kraju musi być bezpieczeństwo. Popieraliśmy zatem wszystkie działania, które zmierzają do większej skuteczności w zwalczaniu przestępczości. W związku z tym i jako prawnik, i jako reprezentant PSL jestem przekonany, że zmiany przepisów karnych, proponowane przez min. Kaczyńskiego, zmierzające zarówno do uproszczenia procedur procesowych, jak i do zaostrzenia kar, zwłaszcza w takich dziedzinach jak zorganizowana przestępczość, jak bandytyzm - napady, rozboje, gwałty zasługują na uznanie i poparcie. Oczywiście są w PSL prawnicy mający zastrzeżenia, co do pewnych proponowanych regulacji. Uważam jednocześnie, iż prowadzone działania legislacyjne, mimo iż są słuszne, samej sprawy jeszcze nierozwiążą, jeżeli nie pójdzie za tym pomoc dla policji - środki techniczne, finanse, jak i podobna pomoc dla sądownictwa.



P.O.: *Wszyscy są zgodni co do potrzeby poprawy bezpieczeństwa. Odnoszę jednak wrażenie, iż opozycja, w odróżnieniu od rządu, życzeniowo sprowadza wszystko do... budżetu. Tymczasem w polskim, napiętym budżecie, do którego agresywnie zagladają i nauczyciele, i pielęgniarki, i rolnicy - jeżeli komuś wyasygnować dodatkowe kwoty, trzeba je najpierw komuś odebrać. Gdzie PSL widzi pieniądze, które chce dać sądom i policji?*

J.Z.: Budżet na bieżący rok został już dawno rozdysponowany, natomiast rozpoczyna się wkrótce przymiarki do budżetu na rok następny. W moim przekonaniu nie trzeba nikomu odbierać, należy natomiast ustalić pewne priorytety. Jeżeli w Polsce wylicza się, że w policji potrzebne jest 105 tys. etatów, a posiadamy 102 tys., to w budżecie należy środki na to zabezpieczyć. W Polsce do priorytetów - zdaniem PSL - należy właśnie bezpieczeństwo, służba zdrowia i zwalczanie bezrobocia. I na tym trzeba się skoncentrować. Dodatkowo trzeba zabiegać o dodatkowe środki w Unii Europejskiej i w innych krajach, które są zainteresowane, np. zwalczaniem przestępczości zorganizowanej.

P.O.: *Wspomniał Pan o spotkaniu z B. de Gaullem, który startował ostatnio w wyborach samorządowych we Francji z ramienia Frontu Narodowego. Czyżby oznaczało to radykalizację PSL-u?*

J.Z.: Nie. Bernard De Gaulle przez dłuższy czas był przewodniczącym Francusko-Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i wówczas poznałem go jako wicemarszałek Sejmu. Zaprzyjaźniliśmy się, gdyż zbliżyła nas i poglądy, i wspólne polsko-francuskie sprawy. Po drugie, partia gaulistowska (do której B. de Gaulle nie należy - podkreśla P.O.), jako jedyna we Francji ma w swym programie kwestie rolne, tak jak PSL. Zresztą nic bezpośredniej znajomości pozwala rozmawiać, bez politycznego uwikłania, o tym, jak rozwiązywać określone problemy, jak sobie pomagać.

P.O.: *No właśnie, chłopskie partie we współczesnej Europie nigdzie nie sprawują władzy, praktycznie nawet nie istnieją, a rzadko która z innych posiada w swym programie jakieś projekty dotyczące wsi. Jak w tym unijnym kontekście widzi Pan przyszłość PSL-u, w jakim kierunku ugrupowanie to będzie ewoluowało?*

J.Z.: Tak niewątpliwie jest w Europie, ale nie w Polsce. Ostatnie sondaże dają nam 14% poparcia społecznego, co plasuje PSL na trzecim miejscu w kraju, więc nie jest to ugrupowanie marginalne. Ostatni Kongres PSL wypowiedział się także jednoznacznie - jesteśmy za przystąpieniem Polski do Unii, ale mamy określone zastrzeżenia, co do jej polityki rolnej i co do tego, co należy wynegocjować. Osobiście uważam - jako człowiek pochodzący ze wsi - że szansa dla polskiego rolnictwa znajduje się w Unii. Wielkim zatem nieporozumieniem jest przytaczanie opinii, jakoby PSL stanowiło przeszkodę w negocjacjach z Europą. Trzeba przy tym pamiętać, że rzeczywiście część naszych partyjnych kolegów i wsi generalnie ma do Unii stosunek negatywny, ale jest to skutek różnych uwarunkowań. Na przykład należy uwzględnić cały historyczny kontekst doświadczeń naszych chłopów, należy dobrze zrozumieć genezę polskiego „ile ziemi, tyle ojczyzny”. Nie wolno również abstrahować od tego, że np. w Niemczech, w zachodnich landach za hektar ziemi płaci się 55 tys. marek, we wschodnich 6 tys., a w Polsce można go kupić za 1 tys. DM. To dopiero pozwala zrozumieć polskie obawy i żądania okresów przejściowych. Po drugie, PSL domaga się od rządu jasnej polityki rolnej, aby w momencie wejścia do Unii, nasza wieś, nasze rolnictwo nie były traktowane jako drugiej, gorszej kategorii. Zatem np. jeżeli dopłaty to bezpośrednie dla rolników, a nie wyczekiwane do roku 2006, bo wcześniej budżet Unii tego nie przewidywał. Nasze zastrzeżenia wynikają z rzetelnej oceny sytuacji polskiej wsi i polskiej racji stanu.

P.O.: *Tymczasem warunki na jakich Unia chce nas przyjąć, a na jakie Polska byłaby skłonna przystać wydają się być z czasem coraz gorsze. Mimo, iż wszyscy w Polsce przyznają, że naszymi priorytetami pozostaje w rolnictwie ziemia i dopłaty unijne, to równie palący zaczyna być termin naszego członkostwa, który oddala się w niebyt...*

J.Z.: Polska rzeczywiście coraz bardziej idzie na ustępstwa w negocjacjach z Unią. Początkowo rząd mówił o 40 okresach przejściowych w różnych dziedzinach, a dziś okazuje się, że jesteśmy skłonni zrezygnować z 20, za cenę ustalenia daty członkostwa. Budzi to niepokój, zwłaszcza jeżeli dotyczy takich dziedzin jak na przykład prywatyzowanie energetyki, czy kolejnictwa, które to działy gospodarki w wielu innych krajach Unii są inaczej re-

gulowane. Wniosek jest jeden: zanim będziemy mówić o datach przystąpienia do UE, musimy najpierw dopracować się wspólnego stanowiska w tej materii. Chociaż to akurat rozstrzygną dopiero jesienne wybory. Jeżeli SLD wygra to powstaje pytanie, czy zechce tworzyć koalicję z PSL. Wiele zależy i od tego, jaki wynik osiągnie samo PSL, i na jakich warunkach zechce wchodzić w koalicję. Chcę natomiast zapewnić, że bez względu na to, z kim PSL byłby w koalicji lub w opozycji, nigdy nie zrezygnuje z pryncypiów dotyczących wsi i rolnictwa. Natomiast metody pozostają oczywiście odrębnym zagadnieniem.

P.O.: *Parę dni temu przepadła w Sejmie ustawa o reprivatyzacji. PSL był za przyjęciem weta prezydenta, czyli przeciwko ustawie. Tymczasem postkomunistyczny SLD ujawnił, że po ewentualnym przejściu władzy przeprowadzi natychmiast swój pomysł na „reprivatyzację” (ze względu na członkostwo w Unii musi do niej dojść), tyle że sprowadzi ją do szczątkowego, np. 10%, zwrotu zagrabionego mienia, ale nie w naturze, a jedynie w bonach. Ustawa taka pozbawi obywateli polskich prawa do sądowego dochodzenia swych roszczeń (do czego obłudnie - jak z tego wynika - zachęcał Kwaśniewski). Jedynie... obywatele obcych krajów będą mogli pozywać Skarb Państwa przed sądy, np. w USA. Może więc okazać się, że jedyną grupą właścicieli, która odzyska własność w Polsce będą... cudzoziemcy! Prosiłbym o komentarz wobec tej manipulacji nie bardzo zgodnej z polską racją stanu?*

J.Z.: Odpowiem jako prawnik i jako przewodniczący komisji do przeprowadzenia referendum w sprawie reprivatyzacji, które przegraliśmy. PSL uważało, że całe społeczeństwo powinno było wypowiedzieć się w sprawie reprivatyzacji i możliwości jej realizacji. Chociaż rzeczywiście Unia wymaga, aby załatwić zaszłości dotyczące własności prywatnej w Polsce. Unia wymaga tutaj jednocześnie, żeby w procesie reprivatyzacji wszyscy zostali potraktowani równo. Powstaje tu nieporozumienie. Otóż żaden cudzoziemiec, jeżeli będzie jakaś ustawa reprivatyzacyjna, jaka by ona nie była, nie będzie mógł dochodzić swych roszczeń przed żadnymi zagranicznymi sądami. Mieliśmy już taki precedens, kiedy grupa 11 Żydów wytoczyła proces w USA. Czy oni nie wiedzieli, że żaden sąd amerykański nie może rozstrzygać roszczeń w Polsce? Wiedzieli doskonale, ale chodziło o wywołanie awantury politycznej. Tego zatem bym się absolutnie nie obawiał, przy założeniu, że ustawa będzie precyzyjna. Sprawa jednak pozostaje niesłychanie skomplikowana i wymaga bezwzględnie rozwiązania, stosownie oczywiście do możliwości.

P.O.: *Wróćmy jednak na wieś. Rolnictwo polskie musi zostać poddane głębokiej reformie, musi nastąpić zmiana jego struktury, zatrudnienia, kosztów produkcji, praktycznie wszystkiego. Co jednak dzisiaj jest głównym problemem, a zatem i priorytetem dla PSL, polskiego rolnictwa? Od czego jego rozwój będzie w najbliższych latach zależał? Nie chodzi mi jednak o krytykę rządu - negatywną kampanię przedwyborczą, wszak o to łatwo i opozycja w tym celu, ale o projekty PSL-u, dla utrudnienia - z podaniem źródeł finansowania.*

J.Z.: Z tą negatywną kampanią, to trzeba przypomnieć, iż jest ona uzasadniona, skoro ze zgłoszonych przez nas 27 poprawek, dotyczących rolnictwa, do ostatniego budżetu przeszły tylko trzy. Ale, co do priorytetów, jestem przekonany, że w polskim rolnictwie priorytetem muszą być przede wszystkim przekształcenia własnościowe. Rozumiem przez to stworzenie warunków organizacyjnych i finansowych (tanie kredyty, jak w Unii), do inwestowania rolnictwa. Posiadamy obecnie ok. 1,5 mln gospodarstw o przeciętnej powierzchni do 7 hektarów - nie jest to przecież opłacalne, one nie są i nie mogą być konkurencyjne. Priorytetem pozostaje także stworzenie zabezpieczeń socjalnych dla rolników; mamy na przykład ok. 300 tys. byłych pracowników PGR-ów, którzy zostali bez osłon rent. Następnie, musimy stworzyć system gwarantujący opłacalność produkcji rolnej. Muszą zostać ustalone ceny minimalne, umowy kontraktacyjne. Musi powstać w ramach Agencji Rozwoju Rolnictwa struktura, która porządnie zajęłaby się organizowaniem skupu. Bo dziś rolnik wyprodukował na przykład 5 ton czegoś i nikt tego nie chce od niego kupić, albo chcą mu zapłacić za pół roku. Wszyscy rolnicy znają te problemy. Trzeba doprowadzić do tego, żeby rolnik wiedział, co ma produkować, że mu się to opłaci, że będzie miał za co kupić nasiona, nawozy itd. I tu nie trzeba nic nowego wymyślać.

P.O.: *W takim traktowaniu wsi, sprowadza się rolnika do roli biernego, bezwolnego przedmiotu, któremu ciągle ktoś (państwo) ma coś dać, zapewnić, zagwarantować, obiecać. Tymczasem sami zainteresowani nie wykazują żadnej swojej inicjatywy, dynamiki, samodzielności, by się zorganizować i uniezależnić się od dyrektyw, przydziałów, od... kaprysów władzy...*

J.Z.: Mieliśmy w PRL system państwa socjalistycznego: PGR-y, spółdzielnie produkcyjne (deficytowe - wtrącenie - P.O.), centrale nasienne, GS-y, które zabezpieczały rolnikowi skup, on się o to martwić nie musiał.

Ciąg dalszy ze str. 3

SUWERENNOŚĆ NARODOWA

Przynajmniej w pierwszej połowie XX wieku sprawdziło się to co do joty.

Tymczasem, jak słyszymy, powodzenie politycznego eksperymentu, jakim jest Unia Europejska, zależy od wykorzenienia nacjonalizmu. Co to oznacza dla suwerenności narodowej? Mogliśmy się o tym przekonać przy okazji wyborów w Austrii. Sam przebieg wyborów był jak najbardziej poprawny, tzn. nie było tam ani fałszerstw, ani przemocy. A jednak 14 państw Unii Europejskiej zastosowało wobec Austrii sankcje. Dlaczego? Dlatego, że naród austriacki, wykonując swe suwerenne prawa, wybrał władze swego państwa, ale nie takie, jakie „powinien”. Skoro naród coś „powinien”, to znaczy, że przestał być traktowany jak suwerenny, że zwierzchnią władzę usiłuje rozciągnąć nad nim ten, kto wyznacza mu owe „powinności”. Po raz pierwszy od rewolucji francuskiej zasada suwerenności narodu została tak ostatecznie i tak wyraźnie podważona aż przez 14 państw europejskich. Kropkę nad „i” postawił ostatnio niemiecki kanclerz, Gerhard Schroeder, oświadczając w Wiedniu, że nałożone na Austrię sankcje „nie były błędem”.

Oznacza to, że ewolucja Unii Europejskiej wkroczyła już w etap, w którym muszą być rozstrzygnięte losy zasady suwerenności narodów. Albo zasada suwerenności narodowej zostanie potwierdzona i utrzymana, albo będzie tępiona ze wzrastającą surowością i bezwzględnością, aż stanie się wyłącznie historycznym wspomnieniem. Widać zatem wyraźnie, że tocząca się dziś dyskusja nad przyszłym kształtem Unii Europejskiej, tak naprawdę nie tyle dotyczy charakteru i kompetencji różnych tamtejszych instytucji. W gruncie rzeczy chodzi o sprawę fundamentalną - o zasadę, która przez ostatnie 200 lat kształtowała i ukształtowała oblicze Europy.

Nie chodzi przy tym o to, czy zasada ta jest słuszna, czy nie, a w każdym razie nie przede wszystkim. Przede wszystkim chodzi o to, czym ewentualnie zostanie ona zastąpiona. A czymś zastąpiona być musi, ponieważ natura nie znosi próżni, zwłaszcza w polityce. Istotą bowiem polityki, wszelkiej polityki, jest odpowiedź na proste pytanie: Kto rozkazuje, a kto słucha? Odrzucając zasadę suwerenności narodowej Unia Europejska nie będzie mogła uchylić się od odpowiedzi na to pytanie. Jakiej odpowiedzi udzieli narodom, które zostały do tego eksperymentu wciągnięte przez swoje polityczne elity, zachęcane być może nadzieją na przejście suwerenności od własnych narodów? Tej odpowiedzi jeszcze nie znamy, jeszcze trwa dyskusja. Warto jednak zwrócić uwagę, że oficjalna „jedność” nigdy nie jest specjalnie trwała. W krajach komunistycznych rządzące partie wytępiły wszelką opozycję ogniem i żelazem i wydawało się, że już nic nie zmąci wymarzonej „jedności”. Tymczasem co się stało? Kiedy tylko zniknęła prawdziwa opozycja, natychmiast w partiach komunistycznych pojawiły się frakcje, zwalczające się z bezwzględnością stosowaną wcześniej wobec wrogiej opozycji. Potrzeba dominacji właściwa jest naturze ludzkiej, a nie sądzę, by akurat Unii Europejskiej udało się ukształtować „nowego człowieka”, tak samo, jak komunistom nie udało się mimo wszystko wyhodować „człowieka sowieckiego”.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Dokończenie na str. 17



LA PAGE DES FRANCOPHONES
de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE PAYSAGE POLITIQUE PRÉÉLECTORAL

Il y a longtemps que je n'avais pas parlé de politique. La situation étant incertaine et confuse à droite, il fallait attendre que cela se décante et se stabilise. L'occasion d'y revenir m'en a été donnée par Aleksander Hall, député conservateur du SKL, invité



par le Centre du dialogue des Pères Palloins à Paris, pour faire le point sur la situation politique à la veille des élections. Les choses devraient donc maintenant être plus claires dans nos esprits. Tous les sondages le montrent depuis longtemps, le SLD est le grand favori avec des chiffres qui oscillent entre 40 et 50% selon les instituts. Si l'on ajoute à cela la récente réélection au premier tour du président Kwaśniewski, on peut alors se demander si la société polonaise a pris véritablement un virage vers une gauche d'origine communiste. Le député polonais rejette deux explications en vigueur dans son pays. Tout d'abord, il ne croit pas que la faute en incombe aux premiers gouvernements formés sous l'égide de Solidarność après 1989, qui n'ont pas coupé d'une manière énergique avec le passé, qui n'ont pas décommunisé le pays ni jugé les responsables des crimes commis pendant la période communiste, redonnant ainsi une légitimité aux hommes liés au régime précédent. Il ne pense pas non plus que la droite paie le contrecoup des réformes difficiles mais indispensables, mises en œuvre par le gouvernement SLD-PSL, mais une déception due à la manière même d'exercer le pouvoir par les héritiers de Solidarność. De 1993 à 1997, les postcommunistes et leurs alliés agrariens se sont appropriés et partagés l'État. Personne ne pouvait exercer de fonctions ni avancer s'il n'avait pas la bonne carte. L'AWS et l'UW avaient

promis de mettre un terme à ces pratiques, mais elles ne l'ont pas fait. Elles les ont même développées et institutionnalisées. D'où l'apparition à tous les niveaux et dans toutes les administrations et institutions de l'État, de nombreuses personnes incompétentes. Si la société polonaise est peu exigeante envers le SLD et le PSL, chez qui l'opportunisme est naturel et admis, Aleksander Hall estime qu'elle attendait beaucoup des partis héritiers de Solidarność et qu'elle avait placé la barre très haut : elle attendait un esprit désintéressé au service d'un idéal et de l'État. Mais les belles déclarations et les promesses, basées sur les traditions de Solidarność, les traditions nationales et les valeurs chrétiennes, n'ont pas été suivies d'effet. D'où la déception et le rejet de l'équipe actuelle. Si l'on ajoute à cela le spectacle des querelles étalées au grand jour, alors que le PSL et le SLD apparaissent disciplinés, on comprend que l'image donnée par la droite n'ait rien fait pour améliorer les choses. Bien sûr, M. Hall pense que l'intégration de toutes les forces politiques se réclamant d'Août 80 était une belle idée qu'il a soutenue, mais qu'elle était difficile à mettre place en raison de la diversité entre ceux qui sont pour l'intégration européenne et ceux qui y sont hostiles, entre ceux qui sont pour l'économie de marché et ceux qui veulent un grand secteur étatique fort avec des syndicats puissants. Cette diversité a donc été la faiblesse de l'AWS. L'autre faiblesse est à chercher chez les dirigeants. Jerzy Buzek est plein de bonne volonté, c'est un homme de compromis et de médiation, mais il n'a pas l'étoffe d'un chef, ce qui a permis au vrai leader, Marian Krzaklewski, d'exercer le pouvoir en coulisses. C'est aussi ce modèle qui n'est pas accepté par la société, pas même par les partisans du centre et de la droite. Ainsi, l'AWS a pris le chemin de sa défaite à laquelle elle s'est résignée. Aleksander Hall voit dans la PO une alternative pour construire un centre droit indépendant du syndicalisme et porteur d'une autre culture politique, en s'appuyant sur le succès d'Andrzej Olechowski aux dernières présidentielles. Cependant, cette formation n'a pas encore d'enracinement ni de valeurs affirmées. Pour l'AWS, M. Hall est pessimiste. La formation de 1997 n'existe plus. Il y a eu de nombreux départs, le dernier en date étant un groupe formé autour de Wiesław Walendziak, qui a rejoint l'initiative créée autour du ministre de la Justice, Lech Kaczyński. Il ne reste plus que le RS AWS, le ZChN et le PPChD. Le syndicat Solidarność s'est retiré de la politique.

Même s'il a assuré la

nouvelle AWS de son soutien, on sait bien que de nombreux militants ont d'autres sympathies politiques. Le soutien ne sera donc plus aussi fort. En outre, il y a l'héritage des quatre ans de pouvoir et le manque de leaders de rechange. Récemment, une nouvelle organisation est née, Droit et Justice (PiS), avec à sa tête Lech Kaczyński qui, dans les sondages de popularité, arrive juste derrière le président Kwaśniewski. Aleksander Hall estime qu'en Pologne on ressent un besoin d'une droite rigoureuse, prônant un État justicier, en raison du sentiment d'insécurité et de l'existence de la corruption. Mais la popularité de Lech Kaczyński, comme ministre de la Justice, va-t-elle le suivre comme leader politique ? Son passé n'est pas des plus brillants sous cet aspect et M. Hall rappelle qu'il a eu des actions destructrices avec son frère au cours des dix dernières années. Aleksander Hall indique que le PSL est à ses yeux un parti de classe défendant le statu quo à la campagne. Doté de 7 à 14%, il ne fera rien pour réformer le pays et ne servira que de réserve à un SLD en manque de majorité absolue. Quant à l'UW, celle-ci est dans une situation difficile. Son effondrement est le prix payé pour le conflit interne entre les démocrates et les libéraux qui ont rejoint la PO. Dans ces conditions, les chances d'une coalition PO-UW sont très réduites et le parti de Bronisław Geremek peut ne pas être représenté à la Diète. Pourtant, une large coalition regroupant l'UW, la PO, l'AWS et le PiS aurait des chances d'obtenir une majorité contre le SLD. M. Hall, dans un sursaut d'optimisme, pense que les jeux ne sont pas encore faits et que tout peut arriver, même si le SLD est favori et que sa victoire est probable. Tout va dépendre du nombre de citoyens qui seront convaincus par la PO et par Lech Kaczyński. La question est ouverte. En conclusion, Aleksander Hall nous convainc que la Pologne est à un tournant. Désormais, la coupure entre les ex-communistes et les héritiers d'Août 80 ne sera plus la ligne de partage principale, même si le passé aura encore de l'importance dans les choix. Les postcommunistes ont gagné ➔

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

☐ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

☐ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax : 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

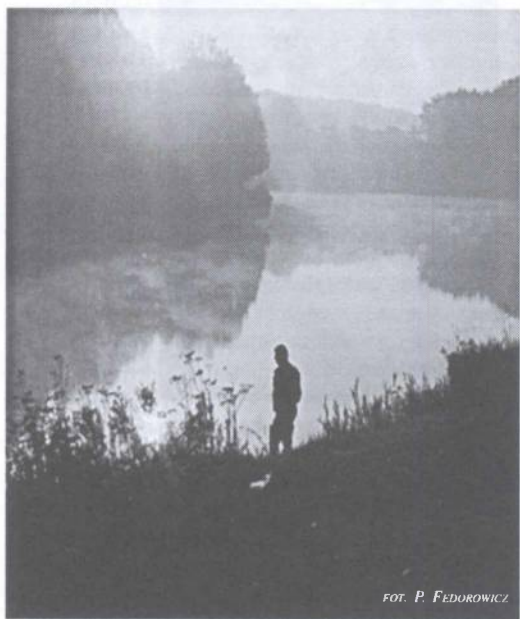
<http://ifec.free.fr>

e-mail : ifec@free.fr

→→ l'étiquette de sociaux-démocrates aux dépends de l'UP qui a été marginalisée. La période AWS va se terminer et les prochains partis qui vont se créer au centre droit devront construire une offre politique en sachant que la référence au seul héritage de Solidarność sera insuffisante pour avoir le droit d'exercer le pouvoir.

GDY ODCHODZI OJCIEC...

Kiedy odchodzi twój ojciec... po nagrodę do Pana, po długim cierpieniu i oczekiwaniu, w niezachwianej wierze - pozostaje uspokojenie, ale też i niespodziewana pustka, cisza nieobecności.



FOT. P. FEDOROWICZ

Choć sens słów z Ewangelii: „Pożyteczne jest dla was moje odejście...” (J 16,7) odnosi się do Jezusowej obietnicy przyjścia Poczyszczenia (Ducha Świętego), to również w stosunku do naszych ziemskich rodziców pozwala nam łatwiej znaleźć się w nowej rzeczywistości... po ich odejściu.

To przechodzenie z jednego świata do drugiego jest przecież jakby nowym narodzeniem, a my sami stajemy się w tym czasie „rodzicami” dla naszych rodziców, bo oni, niedołączeni, osłabieni chorobą i wiekiem, odstawiają się wobec nas, ukazując swoją wrażliwość, dobroć i uległość, a zarazem ogromną ufność w nas złożoną. A my przy tej okazji odkrywamy i delikatność samego Boga w stosunku do nas, swych dzieci - tak często roztargnionych, ileż razy niegodnych.

Podobnie jak rodzice, jak ojciec czeka z utęsknieniem na swe dzieci, na każde swoje dziecko, tak Bóg nieprzenikniony, niewidoczny, ale widzialny w nas i w naszych siostrach i braciach, smutnych czy radosnych, a przez nas odepchnięty, od naszej miłości odepchnięty - czeka. On, miłość nieskończona, On, uosobienie delikatności, czeka cierpliwie, czeka na nasze przyjście, na nasz przyjazd z daleka, na nasze zrozumienie, na otwarcie się naszego serca, na... odkrycie naszej tajemnicy. Tajemnicy Jego samego.

Ciąg dalszy na str. 12



własnym głosem z Polski

Jaka jest różnica między politykiem a dziennikarzem? Polityk po prostu musi uważać na to, co mówi, a dziennikarz może pisać (mówić), co mu ślina na język przyniesie i rzadko kiedy ma z tego powodu nieprzyjemności. Taka już natura tych profesji, że najlepszym politykiem jest ten, który mówi to, co powinien powiedzieć, a z kolei najgorszym dziennikarzem jest ten, który tak pisze i mówi, by wszystkich zadowolić. Kłaniam się w tym miejscu Panu Stanisławowi Kozaneckiemu, z którym się zawsze pięknie, bardzo pięknie różnimy. O tym, że polityk nie może być przesadnym gadułą przekonał się niedawno nasz czołowy negocjator w Brukseli Saryusz-Wolski, który nie na imieninach u cioci, lecz na konferencji prasowej oświadczył, że Polska już pogodziła się z tym, że wejdzie do Unii Europejskiej w 2004 roku. Premier Buzek skarcił go publicznie za tę lekkomyślną wypowiedź dyplomatę, lecz doceniając jego urzędnicze zdolności, zostawił nadal na stanowisku.

Oczywiście, nasi politycy w kraju oszołomieni niespodziewaną możliwością bezkarnego gadania bzdur, korzystają z tego przywileju aż nadto. Saryusza-Wolskiego to akurat nie dotyczy, gdyż on prawdopodobnie powiedział prawdę, lecz w tym momencie niezgodną z polską racją stanu i był to błąd... przed-szkolny w pertraktacjach międzynarodowych.

Znacznie gorzej postąpił niejaki Jan Syczewski, poseł SLD, który podczas wizyty na Białorusi oczerniał tam namiętny własny kraj, aby przypodobać się Łukaszence. „Polska demokracja to w rzeczywistości wysługiwanie się określonym siłom Zachodu” - głosił na wyjeździe poseł S. Nie przeczę, że są w Polsce ludzie, którzy z wiadomych sobie tylko powodów, a wiem co piszę, sprzedali za grosze polską prasę, a ponadto po dzień dzisiejszy czynią wiele ułatwień i ulg podatkowych dla właścicieli super i hipermarketów, czym powodują upadek polskich małych sklepów detalicznych. I o tych sprawach poseł Syczewski ma nie tylko prawo, ale i obowiązek mówić, tyle że w polskim Sejmie, w Warszawie, a nie na Zjeździe Ludowym w Mińsku.

Nie chcę się zanadto powtarzać, gdyż może już zbyt często powielam tu myśl, że za bardzo szafujemy w naszym kraju wolnością, za którą widocznie zbyt tanio zapłaciliśmy i teraz dość nieopodradnie i nieodpowiedzialnie nią gospodarujemy. Obojętnie uważam, że największym błędem, jaki popełniło otoczenie Wałęsy było oddanie polskiej prasy w niepowołane ręce. Lech Wałę-

sa powinien, jak tylko się zorientował, że „Gazeta Wyborcza” znalazła się w niewłaściwych rękach, odebrać jej nie tylko znaczek „Solidarność”, lecz spowodować, by od samego początku redagowali ją ludzie, którzy słowa „Naród” nie wstydzą się pisać z dużej litery i nie będą codziennie ostrzegać swoich czytelników, że powinni się bać polskiego patriotyzmu.

Byłem świadkiem wielu dziwnych rzeczy w moim kraju, ale że kiedyś pojawiają się ludzie, którzy będą wmawiać Polakom, i to całkiem legalnie, że rodzące się uczucie miłości do Ojczyzny jest czymś wielce wstydliwym, zaściankowym, niegodnym Europejczyka, ba, parafialnym, a może i nawet antysemitkim. Nie, tego się nie spodziewałem. Wiem, że się starzeję, ale że aż tak bardzo, w to nie mogę uwierzyć.

Jako że minęło przeszło dziesięć lat od odzyskania przez Polskę rzeczywistej, a nie iluzorycznej niepodległości, zaczyna coraz wyraźniej pojawiać się pytanie, czyja to zasługa. Identyfikacja było po I wojnie światowej, kiedy to pod koniec lat 20. nasi rodacy też toczyli ostre spory i kłócili się o to, kto więcej włożył wysiłku i ofiarności w walce z zaborcami, i komu należy się z tego tytułu większa wdzięczność, o rozmiarze pomników i ilości orderów nie zapominając.

Tak jak dawniej wraz z upływem czasu rosła armia legionistów, tak i dziś możemy się wkrótce doczekać niebawemego wzrostu liczby opozycjonistów, którzy niczym nastoletni powstańcy warszawscy walczyli twardo z komuną. Adam Michnik, naczelny „Gazety Wyborczej”, kreując się coraz hałaśliwiej na bohatera narodowego, zaczyna publikować coraz więcej tekstów pomniejszających rolę środowisk katolickich w walce z komuną. W to miejsce eksponuje przede wszystkim KOR i synalków rewizjonistów, którzy się zbuntowali przeciwko własnym ojcom. Ostatnio jednak redaktor Adam M. przeszedł samego siebie, publikując tekst jakoby Kościół katolicki w ogóle nie walczył z komuną. Oddany sługa Michnika, Artur Domoślawski w polemice z prof. Tomaszem Strzemboszem, który ma czelność w debacie na temat Jedwabnego mieć nieco inne zdanie niż Jan Tomasz Gross, pisze ironicznie: „Strzembosz rozmnaża wrogów PZPR-owskiej dyktatury. I tak awansują na nich Kościół katolicki... ludzie walczący w szkołach o krzyże...” Zapewniam poważnie, cytat ten nie pochodzi z Urbanowego „NIE”, lecz z Michnikowej „Gazety Wyborczej”. Kończę, gdyż tego typu kłamstwa nie zasługują na żaden komentarz.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str.11

GDY ODCHODZI OJCIEC...

Nasz ojciec ziemski staje się naszym „dzieckiem”, byśmy stali się dziećmi Bożymi. To właśnie tę subtelny relację wprowadził Bóg, przychodząc na świat. Bóg, stając się dzieckiem w Jezusie Chrystusie, wskazał nam dziecięcą drogę do Niego, naszego umiłowanego, przedwiecznego Boga Ojca.

Św. Bernard mówiąc o „Gwieździe” - Matce Najświętszej, nie mówi o czymś innym. Matka Najświętsza staje się dla wszystkich jedyną Matką, Bożą i naszą, do Boga nas prowadzącą.

To ten sam jedyny Bóg podąża milczący, choć wszechmocny przecież, obok człowieka... stając się niemalże jego „niewolnikiem”, „sługą”, skazany na ludzką łaskę i niełaskę. Tak też staje się i z naszymi rodzicami... starszymi, chorymi, uzależnionymi od nas, stającymi się na chwilę „dziećmi” dla nas i dla Boga na zawsze.

Gdy odchodzi ojciec, Bóg przez niego do nas przemawia. Ojciec wierny przykazaniom Bożym czeka, cierpliwie czeka aż do bólu. Ten czas wydaje mu się w sposób oczywisty nieruchomy, jak gdyby zawieszony w przestrzeni. Serce wybija długie godziny, dni, miesiące i wykrwawia się powoli w cierpieniu, w bezsennych nocach, w niekończących się dniach. Ale on wie, że i czeka, niczym wierny żołnierz na

warcie, czujny i cierpliwy czeka na słowo, na uśmiech, na przyjazd z daleka dziecka swego - ciebie! Ojciec zanurza się w codziennej modlitwie i paciorkami różańca odmierza czas, i czeka, i lży ociera, i prosi, i przesuwając paciorki jeden za drugim aż do dziesiątego, przez „Zdrowaśki” do „Chwała Ojcu” i znowu dziesięć paciorków Maryi, pięć razy wokół, do chwały Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Cała wiedza teologiczna w tej właśnie pokorze i wierze jest zawarta, w tej codziennej modlitwie różańcowej. Modlitwa za swoich, modlitwa uwielbienia, pewność obietnicy Pana: piękności i chwały, bez jęków i bólu, bez pożądania czegokolwiek w obliczu miłości Bożej, wiecznej, nieskończonej.

Cisza - śmierć, jak wyzwolenie przychodzi niczym „motyl ukojony” św. Teresy z Avila. Nic już poza radością i harmonią, poza jasnością nadziei i blaskiem światła Bożego... I tak zjednoczeni, w sobie trwają, i nic, i nikt tej harmonii już zmącić nie potrafi.

Wiedząc, że ojciec czeka, że kocha, że czuje nasze smutki i radości - w rękach naszych Bóg różańcem się chowa i paciorki w „Zdrowaśki” zamienia. A my, drepający rytmem naszych zmysłów, pociech, zadumań czy złości, ciągle poszukujący nowych spraw zapominamy o wspaniałej uczcie, która na nas czeka u Boga, Ojca naszego.

LUCJA HOBORA

okruszy życia**RY SOPIS PANA BOGA**

W trakcie katechezy ksiądz Stanisław opowiadał dzieciom o przymiotach Pana Boga. Tłumaczył im, że Bóg jest wieczny, wszechmocny, wszystko widzący. Dzieci słuchały grzecznie, lecz bez przejęcia, aż do czasu...

- Czy macie jakieś pytania? - zwrócił się do dzieci ksiądz.

- A jakie ma Pan Bóg oczy? - zapytała Kasia.

- Bystre i przenikliwe - odparł katecheta.

- Ale jakie? Takie jak moja mama?

- Na pewno piękne - uśmiechnął się ksiądz.

- Tak, ale jakiego koloru? - dążyła problem dziewczynka.



Dokończenie na str.19

**Polska - Francja - świat**

Premierem Włoch został najbogatszy polityk świata, pierwsza fortuna swego kraju, magnat telewizyjno-prasowy Silvio Berlusconi. Wybory parlamentarne, które odbyły się 13 maja, przekształciły się w referendum, w którym Włosi w gruncie rzeczy mieli się opowiedzieć za nim lub przeciwko niemu. Partia Berlusconi Forza Italia w głosowaniu proporcjonalnym do Izby Posłów zdobyła 29% głosów, co oznacza, że opowiedział się za nią co trzeci obywatel Włoch. Koalicja centroprawicowa utworzona przez nią z postfaszystami z Sojuszu Narodowego i Ligi Północnej wyprzedziła swego centrolewicowego rywala Ulivo o 10 punktów w Izbie Posłów i o pięć w Senacie.

W swym pierwszym telewizyjnym przemówieniu do narodu, wygłoszonym na tle obrazów wielkich mistrzów w salonie luksusowej willi w Lombardii, Silvio Berlusconi obiecał wyborcom, że ich nie zawiedzie i że będzie rządził Włochami przez pięć najbliższych lat, tak jak przewiduje to jego kadencja. Powiedzmy sobie od razu, że jeżeli dokona tego ostatniego, będzie to prawdziwy cud - od 1945 roku żadnemu z 58 kolejnych włoskich rządów nie udało się dotrwać do wyznaczonego terminu zakończenia kadencji. Sześć lat temu upadł także pierwszy rząd Berlusconi. Tym razem sytuacja wydaje się bardziej sprzy-

jać Il Cavaliere. W 1994 roku Berlusconi stał na czele koalicji przypadkowej, niespójnej i nietrwałej. Po porażce w 1996 roku jednak potrafiła się ona otrząsnąć i przekształcić. Szef postfaszystów z Sojuszu Narodowego, Gianfranco Fini zerwał z głoszonymi przez siebie do tej pory hasłami, potępił tezy le Pena oraz Haidera i włączył się do nurtu europejskiego konserwatyzmu. Liga Północna Umberto Bossiego, której ksenofobiczne akcenty słusznie niepokoją Europę, staje się coraz słabsza i coraz mniej groźna. Sześć lat temu większość bliskich współpracowników Berlusconi w jego partii i w rządzie wywodziła się ze środowisk biznesmenów i przemysłowców. Dzisiaj nowy premier Włoch swych zwolenników ma wszędzie. Forza Italia stała się pierwszą partią kraju i w życiu politycznym zajmuje miejsce, które niegdyś bardzo długo należało do Chrześcijańskiej Demokracji. W ugrupowaniu Berlusconi, coraz więcej zresztą jest byłych członków Chadejci, podobnie zresztą jak ludzi wywodzących się z dawnej partii socjalistycznej.

W tym sprzyjającym kontekście jednak jest parę czarnych plam. Po pierwsze, nad głową nowego premiera wiszą przeróżne i poważne oskarżenia, z których będzie musiał tłumaczyć się przed sądem. Drugą przeszkodą jest naturalny konflikt między funkcją państwową, jaką pełni Berlusconi

a jego wszechpotężnym koncernem Fininvest. We Włoszech taki związek polityki z wielkim kapitałem nikomu nie przeszkadza, ale za granicą jest to bardzo źle widziane. Silvio Berlusconi jest poza tym urodzonym demagogiem - w okresie wyborów często się to przydaje. Gorzej, gdy przychodzi pora na spełnianie obietnic, zwłaszcza jeżeli są one sprzeczne ze sobą. Il Cavaliere przyrzekł swym rodakom zmniejszenie podatku bezpośredniego, znaczną podwyżkę emerytur, wznowienie wielkich robót publicznych i zniesienie opłat spadkowych. Drobnymi przedsiębiorcy i klasy średnie północnych Włoch cieszą się z obietnic ulg fiskalnych. Południe z kolei zachwyca się perspektywą funduszy państwowych na roboty publiczne. Mieszanią liberalizmu i populizmu Berlusconi uwiódł włoskie społeczeństwo, które jednak szybko przekona się, że to, o czym tak pięknie mówi w telewizji nowy szef rządu, jest w wielkiej swej części nie realne. Bo jeżeli Berlusconi zdecyduje się zmniejszyć podatki i jednocześnie otworzyć program wielkich robót publicznych, to włoski deficyt budżetowy eksploduje, powodując ogromne zamieszanie na walutowym rynku europejskim. Tego zabrania pakt o stabilności walutowej, do którego Włochy należą, podobnie jak 11 pozostałych krajów strefy euro. A pogwałcenie tego paktu i zantagonizowanie sobie Unii Europejskiej na pewno nie leży w interesach ani Berlusconi, ani państwa włoskiego.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

NIEMCY

□ W dniach 24–29 kwietnia w Schönstatt odbyło się sympozjum teologiczno-pastoralne dla duszpasterzy i osób świeckich pt. „Pastoralna wizja Ojca Świętego Jana Pawła II w aspekcie duszpasterstwa migrantów”. Organizatorem sympozjum była Polska Misja Katolicka w Niemczech.

□ Ambasador Niemiec w Polsce Frank Elbe udekorował metropolitę gnieźnieńskiego abp. Henryka Muszyńskiego jednym z najwyższych odznaczeń niemieckich - Wielkim Krzyżem Zasługi z Gwiazdą.

BELGIA

□ Na zaproszenie Konsulatu Generalnego RP w Brukseli w dniach 19–22 maja przebywała w Belgii delegacja mieszkańców polskiej wsi w Turcji Polonezköy (Adam-pol), założonej w 1842 roku przez księcia Adama Czartoryskiego. Wójt wsi Antoni Wilkoszewski oraz były wójt Lesław Ryzy uczestniczyli w specjalnym wieczorze poświęconym historii Adam-pola, który zorganizowany został w salonach Konsulatu. Spotkanie poprzedzone zostało prelekcją na temat historii wsi, wygłoszonej przez konsula Jerzego Drożdża. Podczas pobytu w Belgii delegacja wzięła udział w spotkaniu polonijnym w Antwerpii oraz w dorocznym Salonie Polskiego Rzemiosła i Gastronomii w Auchel (Francja).

□ W siedzibie Konsulatu RP w Brukseli odbył się koncert jazzowy w wykonaniu kwartetu Jarosława Śmietany, jednego z czołowych muzyków na polskiej scenie jazzowej.

POLSKA

□ Szkoła Języka i Kultury Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego organizuje roczne i letnie (dwu, trzy, cztero i pięcioletnie) kursy języka polskiego. Kursy są przeznaczone dla słuchaczy na wszystkich poziomach znajomości języka. Wszelkie informacje dotyczące kursów można uzyskać pod numerem telefonu 00 48 81 44 54 111; fax 00 48 81 44 54 113; e-mail: lato@kul.lublin.pl; strona internetowa: www.kul.lublin.pl/school.

USA

□ Znanym i cenionym dziennikarzem i działaczem polonijnym w USA jest Franciszek Józef Proch, pochodzący z Zielonej Góry. Absolwent studiów prawnoko-nomicznych na Uniwersytecie Poznańskim 1934–38 oraz kursu dziennikarskiego w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu 1935–36. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939, jako dowódca plutonu ciężkich karabinów maszynowych 59. Pułku Piechoty w Inowrocławiu. Więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie współ-

organizował tajne samokształcenie młodzieży gimnazjalnej i był mężem zaufania „Caritasu”, zorganizowanego przez polskich księży 1940–45. Młodszy asystent na Uniwersytecie Poznańskim 1935–38; szef administracji, a następnie sekretarz naukowy Międzynarodowego Uniwersytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy (UNRRA) w Monachium 1945–46; obrońca prawny (własne biuro) przed amerykańskimi sądami okupacyjnymi w Niemczech 1947–49; doradca prawny (system jurysdykcji bawarskiej) w Monachium 1947–49; wydawca polskiego pisma „Lech” w Monachium 1947–49; zastępca delegata ministra sprawiedliwości rządu RP w Londynie na amerykańską strefę okupacyjną Niemiec 1947–49; członek redakcji Intercatholic Press Agency w Nowym Jorku 1949–64; referent ds. kulturalnych, dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Pracy, dyrektor Biura Wykładowców, a następnie redaktor tygodniowego „Digest of RFE Analyses” w Free Europe Committee w Nowym Jorku 1951–75; przewodniczący sekcji RFE American Press Guild w Nowym Jorku 1974–75; dyrektor wykonawczy Polish American Immigration and Relief Committee 1975–81. W latach 1985–90 prowadził dział wiadomości z Polski i komentarz tygodniowy w Polskim Radiu Denver.



(FOT. GEN. D. D. EISENHOWER I F. PROCH)

Autor artykułów oraz działów tematycznych w czasopiśmie polonijnym, pamiętnika drukowanego w odcinkach na łamach „Dziennika Związkowego” w Chicago oraz publikacji książkowych: *Poland's Millennium* (Chicago 1965); *Poland's Way of the Cross 1939–1945* (Chicago 1987). Współautor książek: *Poland* (Chicago 1957), *Planned Economy in Poland* (München 1958). Prezes Polskiego Związku Kaceto-wców w Monachium 1948–49, Polskiego Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w USA 1949–72 (od 1972 prezes honorowy), Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej na

południową część stanu Nowy Jork 1980–81; przewodniczący Nowojorskiego Komitetu Millenium Polski Chrześcijańskiej 1963–67; sekretarz 1956–60, wiceprezes 1960–80, przewodniczący 1980–82 Rady Dyrektorów Polskiej Bratniej Pomocy w Nowym Jorku; współzałożyciel i prezes 1987–92 Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Denver. Laureat II nagrody w konkursie na pamiątnik emigranta, zorganizowanym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1993. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (V), Krzyż Walecznych, Miecze Hallerowskie, Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyż Oświęcimski, Złota Odznaka Honorowa SPK.

□ Amerykanie polskiego pochodzenia stanowią siódmą co do wielkości narodową grupę etniczną USA, po przybyszach z Niemiec, Irlandii, Anglii, Włoch, Szkocji i Francji. W USA działa od 60 lat Kongres Polonii Amerykańskiej, który skupia prawie 3000 organizacji polonijnych w Stanach Zjednoczonych.

WIELKA BRYTANIA

□ 17-letnia Jessica Lacheta urodzona w Londynie i pochodząca z polskiej rodziny jest znaną angielską szermierką i członkiem prestiżowego klubu London Thames Fencing Club (LTFC). W 1999 r. zdobyła pierwsze miejsce w Leon Paul Junior series w grupie szablistek poniżej 17 roku życia, trzecie miejsce i medal w mistrzostwach Wielkiej Brytanii kobiet do 18 roku życia, a w 2000 r. srebrny medal i wice-mistrzostwo Wielkiej Brytanii juniorów (kobiet, do 20 roku życia). [DPiDŻ]

□ Z okazji setnej rocznicy urodzin Mariana Hemara Polska Fundacja Kulturalna wydała książkę *Marian Hemar. Od Lwowa do Londynu*. Szkic do biografii przygotowała Anna Mieszkowska, która dotarła chyba do wszystkich istniejących materiałów o Hemarze i odkryła takie, których nikt nie znał.

WŁOCHY

□ Mieszkający w Rzymie ks. dr Władysław Zarębczan (były pracownik Głównego Komitetu Roku Świętego 2000 w Watykanie) wydał swoją kolejną książkę. Jest nią tym razem piękny album *Watykańskie zbliżenia. Wielki Jubileusz w Rzymie*. Przedmowę napisał kardynał Crescenzo Sepe, a album wydany został przez Oficynę Wydawniczą „Kucharski” w Toruniu.

FRANCJA

□ Stacja Naukowa PAN w Paryżu zaprasza w dniu 21 czerwca o godz. 19.30 na wykład dr. Jana Sęka z UMCS w Lublinie nt. *Ignacy Paderewski - artysta-muzyk i mąż stanu*, a w dniu 23 czerwca o godz. 19.30 na występ kwartetu „Pro Polonia” z Warszawy.

Ciąg dalszy ze str. 5

AUGUSTYN... (2)

Odbyła się staraniem Augustyna. Przybyli na nią biskupi katoliccy i donatystów. Mimo tych wysiłków i starań, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Duszpasterstwo w tych warunkach nie było łatwe, bo zdarzało się, że wierni zmieniali przynależność do Kościoła z powodu najmniejszej przygany lub dla korzyści. Biskup robił wyrzuty młodemu człowiekowi, który znęcał się nad matką i groził, że ją zabije. Ten poczuł się urażony krytyką i natychmiast przyłączył się do donatystów i w ich kościele „grzmi na swoją matkę, której krew chciałby przelać” - komentuje zdarzenie Augustyn.

Własna „trzódka” Augustyna też nie była łatwa do prowadzenia. Jego wiernych cechowała żywotność południowców i gorąca temperamencie. Byli żarliwi, wybuchowi, zmienni i spontaniczni. Słuchając w kościele swego pasterza, w lot chwytały grę słów, śmiejąc się. Nie wahali się przerywać kazania oklaskami, gdy jakiś ustęp przypadł im szczególnie do gustu, lub oskarżać głośno siebie lub innych, gdy jakieś słowa głęboko ich poruszyły. Gdy biskup wyjeżdżał - a Augustyn jedną trzecią roku spędzał w Kartaginie - czuli się opuszczeni jak dzieci, a kiedy jego nieobecność przedłużała się, wpadali w panikę. „Po powrocie zastałem ludność w stanie takiego rozdrażnienia, że było to aż niebezpieczne” - pisał.

Bywały wypadki, że ludzie występni słuchając jego kazań, nawracali się i postępowanie ich zmieniało się w sposób godny uwagi. Ale Augustyn widział, że jego ludek, po nawróceniu i przyjęciu sakramentu chrztu, nie porzucał dawnego życia. Istniały przyzwyczajenia wyniesione z kultury pogańskiej, która była wciąż obecna. Noszenie amuletów, wzywanie na pomoc Junony czy chodzenie do cyrku były powszechne. Augustyn wiedział, że w czasie trwania igrzysk nie ma co liczyć na to, że ujrzy swoich wiernych w kościele i czasami ulegał zniechęceniu. W liście do biskupa Noli, Paulina, pisał: „Trzeba rozważyć, co dany człowiek może udźwignąć, a czego nie może, żeby nie hamować jednych i nie przygniatać drugich. Jakaż to dla mnie udręka! Często zdarza mi się, że gdy ukarzę jednego, to on upada, jeśli go nie ukarzę, to upada drugi. O Święty Jezu, mój drogi Paulinie, cóż to za trwoga! Jakie ciemności!”.

dzisiaj zapewne kapłani, po dwóch tysiącach lat istnienia chrześcijaństwa, mają te same problemy i troski, z których zwierzał się Paulinowi Augustyn. Kiedy indziej mówił w kazaniu: „Człowiek często usiłuje poprawić ludzi zbłąkanych, złych... Poprawić ich trudno, znosić należy. Ten, którego nie możesz poprawić, należy do ciebie - albo wspólną przynależnością do rodzaju ludzkiego, a najczęściej wspólnotą kościelną”. Celsus powiedział kiedyś, że gdyby wszyscy ludzie chcieli zostać chrześcijanami, ci nie chcieliby ich. Umasowanie chrześcijaństwa pociągało za sobą powierchowne pojmowanie nauk Chrystu-

sa. Byli i tacy, którzy za nic mieli te nauki, nawracając się dla korzyści. Przed takimi złymi chrześcijanami ostrzegał Augustyn swoich wiernych: „*Kościół dziś kuleje, posuwa się do przodu tylko jedną nogą, druga jest chora. Popatrzcie na pogan! Czasem widzą przykład dobrych chrześcijan, którzy służą Bogu. Podziwiają ich i nawracają się. Czasem zaś spotykają złych i mówią: Oto chrześcijanie! Ci tworzą kulejący Kościół*”.

24 sierpnia 410 r. Goci pod wodzą Alaryka weszli do Rzymu. Zdobywcy przez trzy dni łupili miasto, masakrowali mieszkańców dopuszczając się okrucieństw, o których ze zgromadzenia opowiadali uciekinierzy. We wszystkich prowincjach cesarstwa zdobycie i złupienie Rzymu spowodowało szok. Św. Hieronim napisał: „Jeżeli Rzym mógł upaść, cóż pozostaje pewnego?”. Dla Augustyna napływ uciekinierów stwarzał nowe wyzwanie: trzeba było nieść im pomoc, zorganizować zbiórkę rzeczy, przypominać wiernym o obowiązku miłosierdzia i solidarności: „*Proszę was i zaklinam i radzę wam: dajcie dowód swej dobroci i współczucia dla cierpień bliźnich; zaopiekujcie się chorymi; w obecnej sytuacji, kiedy tylu emigrantów choruje, kiedy wszystkich im brak, niech wasza gościnność będzie niewyczerpana, mnożcie wasze dobre uczynki. Oto czego oczekuje od was Chrystus*”. Z nadejściem zimy ponawia apele: „*Jest zima, pomyślcie o biednych. Odkryjcie nagiego Chrystusa. Spójrzcie, oto on, leży pod portykiem. Spójrzcie, umiera z głodu, spójrzcie, drży z zimna. Spójrzcie, jest emigrantem...*”. Innym razem napomina: „*Dowiedziałem się, że u progu zimy zaniedbaliście zwyczaj organizowania zbiórki ubrań dla biednych. Nauczcie się nieść pomoc, gościć, działać, zamiast czekać i lamentować... Zamiast martwić się o jutro lepiej dobroczynnością zbierać sobie skarb w niebie*”.

Od wypowiedzenia tych słów mija 16 wieków, ale jakże uderza ich aktualność. Czyż następcy Augustyna nie powtarzają ich dzisiaj w podobnych okolicznościach? W 414 roku przybywa do Hippony Oropisz, który z rodzinnej Hiszpanii uciekł przed Wandalami; jako uczeń Augustyna będzie się zajmował pracą historiograficzną i zostanie jego bliskim współpracownikiem. Augustyn coraz bardziej zapada na zdrowiu i być może, przeczuwając, że jego życie dobiega kresu, naznaczył w roku 426 na swego następcę Herakliusza. Tymczasem sytuacja polityczna pogorszyła się. W 429 r. Wandalowie pojawili się w Afryce Północnej i posuwając się wybrzeżem w stronę Numidii, znaczyli swój pochód lunami palonych miast i osiedli. Ludność, przerażona, uciekała na wieś o ich zbliżaniu się lub przygotowywała się do rozpaczliwej obrony. W 430 roku Wandalowie stanęli pod murami Hippony. Augustyn, złożony gorączką, był już bardzo chory. Czuli przy nim uczniowie i jego późniejszy biograf, Posydyusz. Umarł 28 sierpnia 430 roku.

Zostawił po sobie wiele pism filozoficznych, polemicznych, egzegetycznych, teologicznych i innych, oprócz bogatej ko-

respondencji i zbiorów kazań. Może najbardziej znane są jego „Wyznania” (*Confessiones*) pisane w 397 roku, pierwsza w literaturze europejskiej autobiografia. Pisane są stylem bezpośrednim i pełnym liryzmu, inspirowanym lekturą Biblii, a szczególnie Psalmów. Dzieło „O państwie Bożym” (*De Civitate Dei*) powstało pod wrażeniem spalenia Rzymu przez Alaryka i jest chrześcijańską oceną historii świata. Pisane w czasach trudnych, nie głosi ucieczki od świata, naucza raczej jak żyć po chrześcijańsku, nawet w niebezpieczeństwie. Z pism filozoficznych najbardziej osobiste jest dzieło „Mowy osobne duszy do Pana Boga”. Jest to dialog wewnętrzny z Bogiem. Dalej „De Cantitate Animae” - o duszy. W „De Genesi Adversus Manicheos” przeciwko Manichejczykom znajduje się komentarz do Księgi Rodzaju. W „De Genesi ad Liberam” wyklada Augustyn sens Pisma Świętego. Z pism polemicznych można wymienić „De Moribus Ecclesiae Catholicae et de moribus Manicheorum, l.d.” - o obyczajach Kościoła. Nie można pominąć „De Magistro”, napisanego w 389 roku, tuż przed śmiercią syna. Jest to dialog z synem o stosunku słów do rzeczy. Bardzo ważne są prace egzegetyczne: „O Liście św. Pawła do Rzymian” i „O Liście św. Pawła do Galatów”. Dalej „De Fide et Symbolo”, które są komentarzem do wyznania wiary apostołskiej, „De Immortalitate Animae” - o nieśmiertelnej duszy.

Nie sposób wymienić, mając ograniczone miejsce, wszystkich dzieł, które napisał w swoim życiu Biskup Hippony. Dość będzie powiedzieć, że Augustyn stworzył w nich duchowe podstawy średniowiecza. Jego filozofia oparta na tradycji starożytnego idealizmu platońskiego, była aż do Tomasza z Akwinu oficjalną doktryną Kościoła katolickiego.

Należy również, choćby w paru słowach, wspomnieć o jego pracach dotyczących innych zagadnień, jak np. (zaginione) „De Arithmetica” i „De Geometrica”, czy jego prace z zakresu estetyki, jak „De Musica”. Zagadnienie piękna zawsze przyciągało jego uwagę. Około 380 roku napisał dziełko „De Pulchra et Apto”, za które uzyskał nagrodę w zawodach poetyckich. Było to jeszcze przed jego nawróceniem na chrześcijaństwo i estetyka Augustyna była, rzecz jasna, oparta na wartościach starożytnych i platońskich. Później, zachowując starożytne pojęcie piękna, dodał do nich nowe treści wzięte z Pisma Świętego i filozofii Plotyna, nadając im wymiar metafizyczny. Augustyn sformułował tezy estetyki chrześcijańskiej i na całe nadchodzące tysiąclecie stał się autorytetem w tej dziedzinie. To od niego średniowiecze wzięło metafizyczną koncepcję piękna.

BARBARA KURTA

Bibliografia: 1. Św. Augustyn „Wyznania”; 2. A. G. Hamman „Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna”, IW Pax, Warszawa 1989; 4. „Dzieje literatury europejskiej”, PWN, Warszawa 1977; 5. W. Tatarkiewicz „Estetyka średniowieczna”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1962.

Ciąg dalszy ze str. 3

BAJKA O OJCACH

- A ty, co u ciebie? Wiem, że nie układało ci się najlepiej, ale mam nadzieję, że ten okres może już minąć. Słyszałem, że rozstałaś się z Piotrem? Szkoda - dodał, ale może nie powinienem pytać o takie rzeczy, w końcu nie jestem twoim ojcem... Uśmiechnęła się smutno.

- Mój ojciec nigdy mnie o nic nie pyta, a Piotr mnie po prostu rzucił. Przed miesiącem usłyszałam, że się ożenił. Jakaż byłam głupia, ale... szkoda gadać.

- Nie byłaś głupia, tylko zakochana, a i on zachowywał się tak jakby... Nie rozumiem, jak mógł zwracać ci głowę przez dwa lata i zostawić.

- To było właśnie najgorsze, bo nie spodziewałam się, że odejdzie i do tej pory nie pojmuję przyczyny jego decyzji. Może gdybym ją zrozumiała, łatwiej byłoby mi się pogodzić z klęską. Według niego, to tylko ja poważnie traktowałam nasz związek i za dużo sobie wyobrażałam, on nigdy niczego nie deklarował...

- A to drań - skwitował pan Marian.

Pokiwała głową i uśmiechnęła się smutno.

- Może on rzeczywiście nie czuł się zobowiązany do przestrzegania zasad. W końcu dla czego miałby się do nich poczuwać? Pamięta pan ten dzień, kiedy Janusz przyszedł do was pierwszy raz oficjalnie jako chłopak Ewy? Zaprosił go pan wtedy na mały spacer i powiedział mu parę słów. Ja jeszcze wtedy Ewie zazdrościłam, nie Janusza, oczywiście, ale... ojca. Może i ten rytuał „męskiej rozmowy” jest przestarzały, ale z całą pewnością bardzo potrzebny.

Mój ojciec nigdy Piotrkowi nie uświadomił, że nie jestem sama na świecie i że musi się z tym liczyć. Wręcz przeciwnie, widać było, że czasem sprzyja bardziej jemu niż mnie. Często zdarzały im się żarty na mój temat czy niewinne zdawałoby się uwagi, które jednak sprawiały mi przykrość. Rozmawiałam z tatą, ale stwierdził, że wyolbrzymiam drobiazgi. Dokładnie tak samo mówił potem Piotr przy rozstaniu. A ja jestem pewna, że gdyby on od początku miał poczucie, że musi się liczyć z moją rodziną, z ojcem, nie zostawiłby mnie tak bez troski. Nie mówię, że nie zostawiłby mnie w ogóle, ale doszłoby do tego może dużo wcześniej, a już z całą pewnością potraktowałby mnie z większym szacunkiem. Rozumie pan?

Rozumiał tę dziewczynę doskonale. Sam pamiętał jeszcze swoją rozmowę z przyszłym teściem i uważał potem, aby nie tylko mu nie podpaść, ale również zarobić na jego zaufanie.

Pamiętał też zdenerwowanie Janusza i chociaż chłopak córki spodobał mu się od razu, to jednak i jego nie oszczędził, dając mu wyraźnie do zrozumienia, że Ewa nie jest „znikąd” i ma się kto o nią upomnieć w razie czego.

- Wiem, co chcesz powiedzieć i myślę, że masz rację. Mój ojciec powtarzał, że samotne drzewo może być drogowskazem, ale lasu nie stworzy.

Dorota patrzyła na niego smutno.

- Widzi pan, przyjechałam wczoraj po tylu miesiącach nieobecności, a tata zapytał tylko, jak mi minęła podróż. To wszystko.

- Myślę, że on nie umie okazywać uczuć, bo przecież cię kocha.

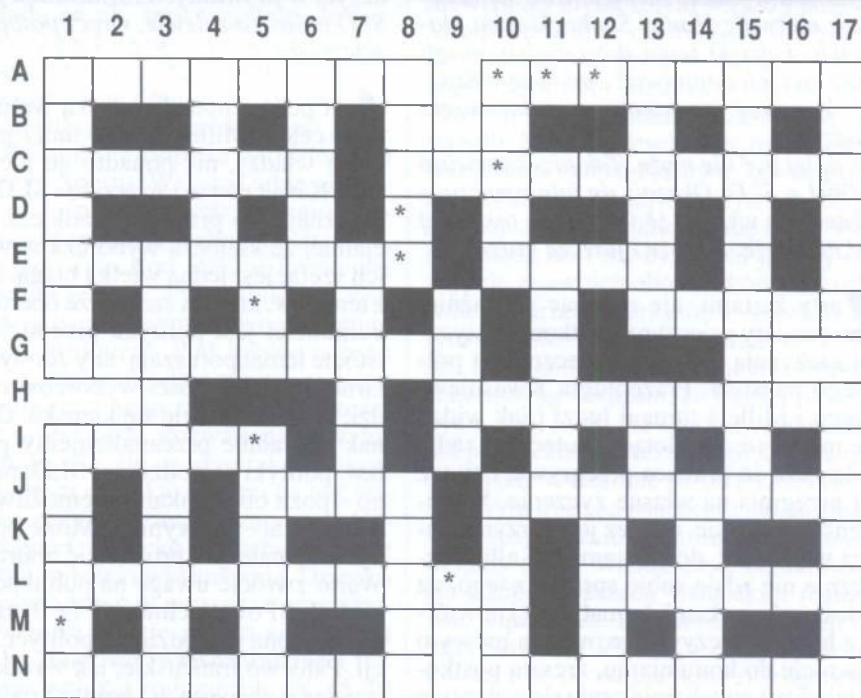
- Wiem, że mnie kocha, ale jednocześnie nie czuję się mu bliska. Czy tak trudno okazać dziecku serdeczność, życzliwość, zwykłe zainteresowanie? Kochałam ojca jako małą dziewczynkę, kocham teraz jako już dorosłą kobietę i cały czas tak samo potrzebuję jego ojcowskiej obecności. Potrzebuję jego pytań, nawet tych najbardziej osobistych. W końcu kto ma mi je zadawać? Chcę mu opowiadać o mojej pracy, o planach... Jestem niezależna, dorosła, samodzielna, ale jestem przede wszystkim czyimś dzieckiem, częścią rodziny, którą naprawdę obchodzę. Chciałabym się czasem schronić w tym dziecku i w tej rodzinie. Jego argumentem jest to, że przecież dał mi wszystko, czyli dach nad głową, utrzymanie, wykształcenie, że niczego mi nigdy nie brakowało, ale nie rozumiem, że ja jeszcze chciałabym przede wszystkim móc się do niego przytulić. Chciałabym wracać w jego wyciągnięte ręce, tak jak w pańskie wraca ciągle Ewa, Kasia, chłopcy... Czulość mojego ojca odeszła wraz z moim dzieciństwem. Zostawił mnie tak, jak dzieci tracą zainteresowanie dorosłym kotem, w którego zmienia się ulubiona niegdyś kulka puchu. Mówi pan, że on nie umie okazywać uczuć, ale czy zrobił coś, aby się tego nauczyć? Czy byłam dostatecznym powodem, aby mój ojciec próbował się zmienić? Los goni mnie po świecie. Mam dobrą pracę, ciągle nowe propozycje. Wszędzie umiem żyć i znaleźć swoje miejsce, ale w głębi serca wołałabym po prostu być przede wszystkim częścią tego lasu, o którym pan mówił.

ANNA MALINOWSKA

KRZYŻÓWKA Z WEZWANIEM DO POPRAWY - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: **A-1.** Stolica naszej Ojczyzny; **A-10.** Obawa, trwoga; **C-1.** Stałe wynagrodzenie za pracę; **C-8.** Ostatnia z ksiąg kanonicznych Nowego Testamentu, napisana przez św. Jana Ewangelistę; **E-1.** Aktywny członek organizacji, partii lub stowarzyszenia; **E-10.** Autor utworów epickich; **F-13.** Obrzędowa uczta religijna u pierwszych chrześcijan; **G-1.** W Polsce (XII-XIII w.) urzędnik zarządzający grodem i podległym mu okręgiem; **H-9.** Okręg lub rejon administracyjny dużych miast; **I-1.** Karczma, knajpa; **J-5.** Atmosferyczny z nieba; **J-10.** Treser dzikich zwierząt; **L-1.** Zarządza archidiecezją; **L-12.** Aplauz, burliwe oklaski po występie artysty; **N-1.** Straganiarka; **N-10.** Dziewczęca zabawka.

Pionowo: **1-A.** Kraksa na drodze; **1-I.** Forma robotniczego protestu; **3-E.** Urząd lub zakład o charakterze publicznym; **4-A.** Egzaminacyjna na uczelni lub plenarne posiedzenie sejmu; **5-E.** „Miara” szczęścia; **5-I.** Mała korba; **6-A.** Meksykański sukulenty; **7-E.** Chwała, duma, sława; **8-A.** Likier kminkowy (nie nadużywać!); **8-J.** Sklejka drewniana; **9-F.** Góry w Ameryce Południowej; **10-A.** W mitologii greckiej: królowa tebańska, skamieniała po stracie swoich dzieci; **10-J.** Parada, rewia; **11-E.** Al... (ur. w 1940 r.), aktor - czołowa rola m.in. w „Ojcu chrzestnym”; **12-J.** Jaskinia; **13-A.** Nasza Ojczyzna; **13-H.** Włoska waluta; **14-J.** Niepokój, trwoga; **15-A.** System społeczno-gospodarczy; **17-A.** Duża Joasia; **17-H.** Stan w USA ze stolicą w Montgomery.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)



o czym piszą inni w Polsce

Zycie polityczne w kraju nie rozpieszcza, a raczej zasmuca, dlatego postanowiliśmy wprowadzić trochę humoru. I choć naprawdę nie ma się z czego śmiać, gdyż już dziś mówi się głośno i nie bez podstaw, że władzę po wrześniowych wyborach przejmą postkomuniści z Leszkiem Millerem jako premierem, to jednak sięgnijmy do „Nowego Państwa” (z 1 czerwca), który zamieszcza „Słownik hasel wyborczych”. Oto niektóre z nich:

Dom wszystkich Polska. W ten sposób Aleksander Kwaśniewski próbował w 2000 roku wykipić się ze swoich obietnic wyborczych sprzed pięciu lat („mieszkania dla młodych małżeństw”). Sądząc po wynikach, młodzi masowo przyjęli to wytłumaczenie. W Warszawie slogan ten dał asumpt do żartów nawiązujących do kłopotów prezydenta z goleni i słabością do podróżowania w bagażniku, i na plakatach pojawiło się „Dom wszystkich Kolska”. Ta malutka uliczka na Woli jest znana mieszkańcom stolicy tylko z jednego - z mieszczącej się tam izby wytrzeźwień.

Mądrze, zdrowo, bezpiecznie. Obiecywali podczas wyborów samorządowych w 1998 r. kandydaci na radnych SLD i co najmniej w dwóch trzecich rzeczywiście dotrzymali słowa. Jak Polska długa i szeroka, media pełne są bowiem informacji, że tereniowi dygnitarze Sojuszu potrafią zdrowo popić i potem bezpiecznie dojechać do domu.

Po pierwsze gospodarka. To właśnie hasło Unii Demokratycznej odwoływało się do „po pierwsze gospodarka, durniu” Billa Clintona ze zwycięskiej dla niego kampanii z 1992 r. Unia nie zdecydowała się na durnia w hasło, zdecydowała się natomiast na twarz Hanny Suchockiej na plakatach. I dzięki temu dowcipnisie mogli sobie na nich dopisywać „po drugie Rokita”. Zupełnie nie wiemy, o co im mogło chodzić.

Tak dalej być nie może. Tak przekonywało w 1991 r. SLD. Okazali się fatalnymi prorokami, bo wyszło, że i owszem, tak dalej być nie może. A może i jeszcze gorzej.

Zarty żartami, ale mówiąc poważnie, rozmiary pajęczyny postkomunistycznej zaczynają być niebezpieczne dla polskiego państwa. Frazeologia Kwaśniewskiego i Millera tumani ludzi i jak widać nie ma na to, jak dotąd, skutecznej rady, zwłaszcza że prawica przegrywa, czy też już przegrała na własne życzenie. Społeczeństwo polskie, czy też jego przytłaczająca większość, dostało amnezji albo faktycznie nie zdaje sobie sprawy z tego, że jesteśmy świadkami dramatycznej powtórki z historii. Oczywiście, nie ma mowy o powrocie do komunizmu, zresztą postkomuniści w kapitalizmie czują się w naszym kraju niczym przysłowiowa ryba w wodzie. Chodzi natomiast o to, że do władzy

wracają ludzie starego porządku, działacze znani z bezwzględności wobec inaczej niż oni myślących, krajem zaczynają rządzić postaci skompromitowane, które powinny raczej znaleźć się na wieloletniej banicji, a nie w ekipie rządzących. Rąbka tajemnicy uchyla „Gazeta Polska” (z 30 maja), pisząc o doradcach i najbliższych współpracownikach liderów SLD:

Leszek Miller, który chce za cztery miesiące być premierem, lubi pokazywać się w wianuszkach młodych działaczy SLD. Ani kamer, ani młodych działaczy nie ma podczas jego sekretnych spotkań przy niedużym owalnym stole z grupą 70-latków, partyjnych profesorów-socjologów, psychologów, politologów, specjalistów od propagandy i technik manipulacji, niektórzy byli niegdyś członkami Biura Politycznego KC PZPR. Mało kto wie także, że w bieżącej pracy partyjnej Miller polega na wąskim kręgu zaufanych współpracowników z czasów ZSMP i swojej pracy w sekcji do spraw młodzieży KC. Na spotkaniach przy owalnym stole siedzą m.in. Andrzej Werblan - 77 lat, Antoni Marian Rajkiewicz - 79 lat, Janusz Reykowski - 71 lat, Jerzy Wiatr - 70 lat, Stanisław Kwiatkowski - 62 lata. Oprócz wieku łączy ich tytuł profesora, kilkadziesiąt lat działalności w PZPR (większość była w partii od jej powstania do rozwiązania się), wysokie stanowiska partyjne i państwowe w minionych dziesięcioleciach. Szczególną uwagę Miller poświęca służbom tajnym. Nie stroni też od nieformalnego zdobywania wiadomości. Swego rodzaju zaplecze eksperckie SLD stanowią członkowie Związku Byłych Funkcjonariuszy UOP. Do władzy chcą wrócić funkcjonariusze betonu partyjnego, to oni decydują o kształcie list wyborczych. Młodzi działacze nie mogą na wiele przy Millerze liczyć. W prywatnych rozmowach politycy SLD mówią o zalewie, wręcz potopie aparatchyków.

Jest pewne ponad wszelką wątpliwość, że celem Millera i jego ludzi jest zdobycie władzy, nic ponadto go nie interesuje. Nawet pewni towarzysze SLD-owscy przyznają, co prawda ukradkiem, nieoficjalnie, że kielbasa wyborcza w wydaniu ich szefa, jest jedną wielką błagą. Jednym z tematów, którym szczerze operują postkomuniści jest polityka prorodzinna. W istocie temat poruszają, aby zdobyć popularność u większości wyborców czyli ludzi, którym wiedzie się kiepsko. Gdy jednak dokładnie przeanalizujemy program tzw. polityki prorodzinnej SLD, nic z niego - poza obietnicami niemożliwymi do spełnienia - nie wynika. Może poza jednym: że należy wprowadzić aborcję. Warto zwrócić uwagę na publikację „Tygodnika Powszechnego” (z 3 czerwca) poświęconą prorodzinnej polityce... Francji. Państwo francuskie, jak wynika z wypowiedzi eksperta ds. polityki rodzinnej z CNRS (Narodowe Centrum Badań Naukowych) w Paryżu, Krzysztofa Starca (Po-

laka z pochodzenia) - może być dla Polski wzorem godnym naśladowania, w zakresie polityki prorodzinnej. Oto kilka przykładów:

Największą pomocą jest całodniowa, darmowa école maternelle - przedszkole dla dzieci w wieku 2,5-6 lat, z którego korzysta prawie 95% rodziców. To nie „przechowalnia”, ale nieobowiązkowa szkoła, prowadzona na wysokim poziomie. Rodzice z dwójką czy trójką dzieci mogą skorzystać z częściowo płatnego trzyletniego urlopu macierzyńskiego. Powszechne dodatki rodzinne, wypłacane począwszy od drugiego dziecka, nie zależą od wysokości dochodu i mogą stanowić, w zależności od liczby dzieci poważną część finansów rodzinnych. Rodzice dzieci niepełnosprawnych otrzymują zasiłki (w zależności od stopnia upośledzenia dziecka może im też przysługiwać zasiłek na utrzymanie stałej pomocy w domu), korzystają z dodatkowej ulgi podatkowej, mają możliwość uczenia dziecka w specjalnej szkole, przyuczenia do wykonywania zawodu dostosowanego do niesprawności oraz korzystania ze związanych z tym ulg, np. transportowych.

Jeśli przytaczamy publikację nt. sytuacji we Francji, to po to, aby ukazać w jakim miejscu znajduje się Polska. Liberalizm w wydaniu czy to SLD, czy to Unii Wolności, czy Platformy Obywatelskiej sprawia, że rodziny wielodzietne nie otrzymują liczącej się pomocy ze strony państwa, a np. osoby niepełnosprawne traktowane są jako obywatele drugiej klasy. Nawet windy nie są dostosowane dla ludzi poruszających się na wózkach inwalidzkich. Od 1 czerwca troszkę odetchnęli emeryci i renciści, którym zrewaloryzowano renty i emerytury o około 12%.

Mimo codziennych trosk Polska jest krajem atrakcyjnym. To nie jest tania reklama, lecz autentyczna zachęta do spędzenia wakacji w Polsce, gdyż - jak podaje prasa - Bałtyk jest czysty: mamy do dyspozycji 100 czystych kąpielisk nad Bałtykiem i 250 nad Jeziorami Mazurskimi. „Rzeczpospolita” (z 4 czerwca) podaje: *Całe polskie wybrzeże, w pasie od Świnoujścia aż po Krynice Morską ma czyste plaże i kąpieliska. Tylko w kilku miejscowościach położonych nad zatokami Pucką i Gdańską oraz Zalewem Wiślanym nie będzie się wolno kąpać tego lata. Możemy się kąpać bez obawy o konsekwencje zdrowotne w kurortach nad Zatoką Pucką od strony morza (Hel, Jurata, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Gniaźdźewo, Puck, Rewa). Złą ocenę otrzymały cztery kąpieliska nad Zatoką Pucką: Swarzewo, Rzeczewo, Osłonimo, Mechelinki. Nad Zatoką Gdańską pięć kąpielisk jest nieczynnych. Możemy natomiast kąpać się w Sopocie, przed Grand Hotelem. W województwie zachodniopomorskim wszystkie kąpieliska od Świnoujścia po Jarosławiec - w 37 miejscowościach - są dopuszczone bez zastrzeżeń. W Pomorskim czynnych jest 38 kąpielisk od Ustki aż do Krynicy Morskiej.*

PRASOZNAWCA

we Francji

PYRZ - POLAK NAD SEKWANĄ

„Famille Chrétienne” z 1 czerwca przybliży czytelnikom sylwetkę polskiego i paryskiego rzeźbiarza, będącego katolikiem i mistykiem. Jego dzieła, wyróżniające się



szczególnym pięknem, są obecnie wystawiane blisko Paryża. Urodził się w Gawłównku, niedaleko Krakowa, w 1946 r. Stracił ojca w wieku czterech lat, a sześć miesięcy później zapadł na gruźlicę kości. „10 lat mego dzieciństwa spędziłem przykuty do łóżka, w tym sześć w sanatorium. Było to straszne doświadczenie. Podczas obowiązkowych siest poobiednich zacząłem rzeźbić w drewnie, które przynosił mi mój profesor. Byłem wtedy jeszcze ateistą. W 17. roku życia znalazłem w swej teczce Biblię. Najpierw ją odrzuciłem, później po nią sięgnąłem i spędziłem całą noc na czytaniu. Rano poczułem się chrześcijaninem. Przystąpiłem do Pierwszej Komunii św. i do bierzmowania. Moją pasją były studia filozoficzne. Porzuciłem je jednak powodowany miłością do rzeźby. W latach 60. zorganizowałem pierwszy ruch protestacyjny w Polsce. Dwukrotnie byłem więziony. W 1979 r. postanowiłem wyjechać do Francji. Władze powiedziały mi: „Dobrze, ale nie wracaj”. Dzieła Józefa Pyrza, o niezwyklej mocy oddziaływania, dają się rozpoznać na pierwszy rzut oka. Posiadają bowiem charakterystyczne plisy, jakby drzewo nadal wzrastało. Jego statuy spotykamy w wielu kościołach w Polsce i we Francji. Dzieła wyrzeźbione w drewnie oliwnym, orzechowym, dębowym odbijają heroiczny charakter polskiego ruchu oporu wobec komunizmu. „Zmartwychwstanie Pana”, przedstawiające Chrystusa rozwierającego karty księgi, by dopełnić Pisma, skomentowane jest przez rzeźbiarza w poemacie „Wyprowadzę Cię z anonimowych grobów Syberii”.

PRAWO RODZICÓW

„Le Nouvel Observateur” z 6 czerwca prezentuje dokumentację obejmującą 60 stron, mającą na celu dostarczenie informacji rodzicom niepokojącym się o wykształcenie dzieci, na temat sytuacji w szkolnictwie średnim w regionie paryskim. Na wstępie poglądy na temat szkol-

nictwa na poziomie gimnazjum wymieniają: pisarz Thierry Jonquet - ojciec dziecka uczęszczającego do szkoły we wschodniej dzielnicy Paryża oraz socjolog François Dubet. W związku z rejonizacją pojawia się problem fałszywych zaświadczeń o zamieszkiwaniu. Zdarza się, że rodzice wykupują tzw. „chambres de bonne”, by uzyskać adres w innej dzielnicy i wysłać tam dziecko do szkoły. T. Jonquet wysłał córkę do szkoły w dzielnicy uznanej za trudną w związku z przypadkami handlu narkotykami. Do szkoły tej nie chcą wysłać dzieci nawet imigranci i rodzice zrzeszeni w związku lewicowym. Wolą wysłać je do szkoły eksperymentalnej. Co prawda córka T. Jonquet była w klasie A, tzn. najlepszej, jednak teraz dąży się do wyrównania poziomu klas i nie ma już klas dla najlepszych uczniów. Dlatego Jonquet waha się, czy wysłać do tej szkoły również syna. Dzisiaj instytucje tracą swój charakter sakralny. Jeśli dziecko przeżywa trudności, wzywa się rodziców tłumacząc im, że są złymi rodzicami, ponieważ są imigrantami lub są rozwiedzeni. Szkoła nie poczuwa się do odpowiedzialności pedagogicznej. Tymczasem program i cele szkolne powinny być udostępniane rodzicom. Co sądzić o nauczycielach, którzy odradzają szkołę rodzicom? Tu mamy już do czynienia z błędem zawodowym. Wiadomo bowiem wszystkim, że dobry dyrektor szkoły razem z ustabilizowaną ekipą tworzą dobre gimnazjum. Jakże są metody, by wynaleźć najlepszą klasę? Wybierać klasę ze względu na uczącego profesora; zostać przedstawicielem rodziców w szkole, wybrać klasę, w której uczą się dzieci nauczycieli.

ORGANIZOWANIE WAKACJI

„Famille Chrétienne” z 8 czerwca. Od 50 lat Pomoc Katolicka pomaga dzieciom ze środowisk „zagrożonych” w znalezieniu rodzin, pragnących zaprosić je na wakacje. Dzieci jadą na ok. trzy tygodnie. Jest to czas pozwalający wytworzyć więzi - stwierdza Isabelle Delorme. Pierwszy tydzień służy „oswojeniu”, w drugim zaczynamy nawiązywać więzi, a w trzecim można je pogłębić. Formułę tę popiera Ministerstwo Młodzieży i Sportu. Wakacje takie nie oznaczają się niczym nadzwyczajnym - oznajmniają Bernard i Jocelyne Pocheveux, zapraszający dzieci od 1992 r. Proponuje się dzieciom jedynie wypoczynek na wsi, w środowisku rodzinnym, zrównoważonym i o pełnej strukturze. Pod koniec pobytu rodzina przyjmująca zdaje sprawę ze stanu zdrowia dziecka, jego zachowania, szczególnych problemów. Pozwala na to wyłonienie trudności, ale czasem także i ukrytych zdolności dziecka. Nie trzeba być bogatym, by przyjąć dziecko - zapewnia Catherine Lecerf. Dziecko potrzebuje przede wszystkim miłości i wysłuchania. Dziecko może doświadczyć tu nowości i przyjaźni. W przyszłości będzie mogło się na tym oprzeć, by zbudować własną rodzinę. (Tel. w sprawie wakacji rodzinnych: 01 45 49 73 00).

OPRAC. ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 8-9

ROZMOWA Z JÓZEFEM ZYCHEM

Brano od niego wszystko, co wyprodukował. I nagle wprowadziliśmy wolny rynek, nie było okresu przejściowego. Rolnictwo zderzyło się z twardymi realiami, z koniecznością opłacalności produkcji. Próbowaliśmy z tego wyjść - byliśmy inicjatorami ustawy o Izbach Rolniczych, licząc na to, że one będą rolników organizować, była ustawa o zespołach, o grupach rolniczych, które mogłyby uzyskiwać kredyty, tworzyć opłacalną produkcję. Jednak zarówno partię, PSL, ale i SLD, ministerstwo rolnictwa powinny tworzyć programy rozwoju, zwłaszcza jeżeli w danym momencie rolnicy nie dają sobie rady. Trzeba wyjść im naprzeciw, bo tak, to oni nie wiedzą, co mają produkować, a jeszcze żeby im się opłacało. W takiej sytuacji kwestie polityczne przestają mnie interesować, bo trzeba najpierw wyjść z zapaści. Problemy rolnictwa to sprawa w Polsce kluczowa.

P.O.: Jak Pan ocenia... PSL Kalinowskiego? Wszak jest to już trochę inne pokolenie ludowców, inny jest też i sposób „robienia” przez nich polityki.

J.Z.: W PSL, jak i w innych partiach wiele się zmieniło. Niedługo peeselowiec, w ponad 120-letniej historii ruchu ludowego, to był ideowiec, a PSL było partią ideową, patriotyczną, uczciwą. Jej członkiem nie mógłby być ktoś, kto kłamie, ktoś nieuczciwy. To była partia patriotyczna (w międzyczasie, za PRL-u było jeszcze satelickie ZSL - wtrącenie P.O.). A dzisiaj w polityce i w partii wiele się zmieniło, na przykład nie mogą się pogodzić z tym, jak polityk rano mówi co innego, w południe co innego, a wieczorem jeszcze coś innego. I uważa się, że im większy krętacz, tym większy polityk. Młodzi działacze często dostosowują się do toczącej się gry politycznej i do jej reguł. Stąd też i metody działania partii są różne. Ja natomiast rozumiem w ten sposób, że jako peeselowiec mam przede wszystkim służyć Państwu. Uważam, że nie jest dla mnie najważniejsze to, do jakiej należą partii (akurat cenię sobie przynależność do PSL-u), ale to jak wywiązuję się ze swoich obowiązków jako obywatel i parlamentarzysta. I w związku z tym bywało, że nie zgadzałem się z moimi kolegami, i z ich poglądami. Nawiasem mówiąc uważam, że jeżeli PSL chce być partią, która ma się utrzymać na scenie politycznej jeszcze długie lata - a rzeczywiście w Europie partie o charakterze ludowym tracą na znaczeniu - to musi stać się ugrupowaniem ogólnonarodowym. Myśmymy to już wielokrotnie deklarowali, ale trzeba to przede wszystkim realizować w praktyce. Zatem przedmiotem zainteresowania PSL-u, a co zaniebano, muszą stać się na przykład inteligencja i problemy młodzieży.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI



Listy Czytelników

ŚWIADECTWO

KOMENTARZ DO ARTYKUŁU „ALGIERSKA HAŃBA” („GK” N° 20/2001)

W latach 1955-1957 przebywałem w Algierii, w rejonie Constantine. Powołany do wojska, znalazłem się tam nie mając - tak jak większość poborowych - pojęcia o polityce Francji.

Jako opiekun społeczny często podróżowałem, byłem więc świadkiem różnych wojennych wydarzeń. Moja współpraca z komendantem De Kervanoël, oficerem bardzo szanowanym, była bardzo owocna pod względem działalności socjalnej w wojsku i wśród okolicznych mieszkańców, a więc w miejscowościach należących do departamentu Constantine. Odczuwaliśmy jednak codzienne i powszechne niebezpieczeństwo. Sam byłem ranny, dwa miesiące spędziłem w szpitalu wojskowym.

Twierdząc z całą odpowiedzialnością, że w latach mojej służby nie byłem ani razu świadkiem jakichkolwiek tortur. Powołani do wojska poborowi, podobnie jak ja, marzyli o powrocie do domów, a swą służbę odbywali regulaminowo, bez zadawania tortur, choć uzbrojeni bronili siebie i kolegów przed atakami przeciwnika. Najtrudniej było nam w okresie Bożego Narodzenia - z dala od rodzin. Wielu żołnierzy popadało w rozpacz i nostalgię. Trze-

ba było ich pocieszać i dodawać im otuchy, tym bardziej, że byli uzbrojeni. Powtarzam - nie byliśmy świadomi naszej roli w tej wojnie, ani tym bardziej do niej przygotowani. Gdy, rzadko odprawiana była Msza św. polowa, żołnierze zbierali się na nią gromadnie i, być może z powodu niebezpieczeństwa, modlili się bardzo gorliwie. I wówczas na ich twarzach pojawiała się nadzieja lepszego jutra, a nigdy jakiejś zemsty.

Nie można stosować tej samej miary do tysięcy poborowych żołnierzy i grup zawodowych spadochroniarzy, którzy - głównie w Algierze i okolicy - popełniali akty nieludzkiej przemocy pod wodzą generałów przybyłych tu z Indochin.

Chociaż więc po tylu latach słuszne jest potępienie terroru i tortur, nie można jednak i nie wolno płamić tymi zbrodniami tysięcy żołnierzy, którzy opuścili Algierię z czystym sumieniem.

Wspominam wydarzenia wojenne, może więc warto przytoczyć tu i takie - smutne i bolesne. Wezwano do małej wioski sanitariusza, by pomógł chorej. I on już nigdy nie wrócił. Znalaziono go z poderżniętym gardłem, a do ust włożono mu wy-

cięte organy seksualne. Trudno i niemożliwe było powstrzymać jego kolegów, którzy udali się tam i spalili wioskę, nie mordując jednak żadnego mieszkańca. Osobiście nosiłem w sercu ewangeliczną zasadę miłować nieprzyjaciół (trudna zasada dla żołnierzy w czasie wojny), dlatego też spalanie wioski (w całości pięć chat) utkwilo mi głęboko w sercu.

Piszę to w obronie większości żołnierzy powołanych, aby płamy nieludzkiej przemocy pewnych ugrupowań wojskowych nie plamiły tysięcy żołnierzy, którzy nie brali żadnego udziału w tych brutalnych i niegodnych postępowaniach.

Dzisiaj, po tylu latach, historycy i politycy analizują te smutne wydarzenia, uogólniając i zapominając, że większość żołnierzy, ogromna większość, nie popadła w tę dolinę okrucieństw. Łatwo dziś sądzić. Osobiście stałem w obronie braci żołnierzy, którzy nawet nie wiedzieli, że torturowano Algierczyków.

Straciłem kolegę z lat dziecięcych, Jana Gomulkę, który zginął w miejscowości dobrze mi znanej. Przed wyjazdem do Algieru, powiedział mi, że idzie do konfesjonalu, by pojednać się z Panem Bogiem. Jakby przeczuwał śmierć.

Polityka Francji i jej generałów w latach 1955-1957 była dla większości nieznanym misterium.

EDWARD HUDZIAK

Dokończenie ze str. 12

RYSOPIS PANA BOGA

- No... jak powietrze.
- Dziwny kolor - rozczarowana Kasia usiadła w ławce.
- Ale włosy ma na pewno białe! - zdecydowanie zawyrokował Krzysio, który bardzo kocha swojego dziadka.
- Głupi. Pan Bóg ma złote włosy - poważnie stwierdził Maciek, który bardzo lubi księdza i dlatego był przekonany, że ksiądz musi mieć włosy tego samego koloru co Pan Bóg.
- A ja myślę, że Pan Bóg jest rudy - powiedział niebieskooki rudzielec.
- Dlaczego tak myślisz? - zapytał katecheta.
- Bo Pan Bóg jest miłosierny... - odrzekł chłopiec z szelmowskim uśmiechem.
- Młodociani teologowie coraz głośniej przedstawiali swoje racje. Niektórym brakowało słów, więc zaczęli pomagać sobie rękami, aby przynajmniej uciszyć przeciwników. Bo ostatecznie do czegoś pożytecznego ręce powinny służyć... W ten sposób rozpętała się prawdziwa bitwa o kolor włosów Pana Boga.
- Cisza! - wrzasnął Kuba, który wspiął się na ławkę i z góry patrzył na kotłujące się bractwo.
- Wicęj zaskoczeni niż przestraszeni natychmiast uspokoił się, aby wysłuchać zdumiewającego werdyktu Kuby:
- Pan Bóg jest... łysy.

Dla dziecka Bóg jest realny i konkretny jak oczy matki, włosy koleżanki czy... łysina ojca.

KS. STANISŁAW WAWRZYSZKIEWICZ

PRZYKUTY DO WÓZKA INWALIDZKIEGO, JAŚ PROSI O POMOC

Jaś jest dzieckiem, które urodziło się z ciąży patologicznej, bliźniaczej. Jeden płód obumarł w piątym miesiącu ciąży. Wbrew sugestiom lekarzy, matka do końca walczyła o swoje żyjące w niej dziecko. Jan Paweł urodził się na początku siódmego miesiąca 21 grudnia 1986 r. w stanie krytycznym. Jego życie jest wielkim darem Pana Boga.

W kilka miesięcy później stwierdzono dziecięce porażenie mózgowe. Przez wszystkie lata było prowadzone leczenie, często bardzo kosztowne, które jednak nie przynosiło oczekiwanych rezultatów. Cztery lata temu Jaś został poddany operacji nóg, która niestety nie dała pomyślnych wyników, wręcz opóźniła proces rehabilitacyjny. Jaś nosił przez długie lata ciężkie buty ortopedyczne (z szynami metalowymi), spał w łuskach w jednej pozycji, a mimo to nadal bolało go nogi i nie ma żadnej poprawy.

Jan Paweł jest bardzo mądrym i wrażliwym dzieckiem, ale ostatnio coraz bardziej przeżywa swoje kalectwo; zanikają mięśnie, kości nie rozwija się prawidłowo. Zarówno on, jak i jego rodzice mają świadomość, że wielką, może jedyną szansą dla Jasia jest leczenie, jakie prowadzi Ośrodek Rehabilitacyjny w Mielnie nad morzem. Turnus rehabilitacyjny trwa miesiąc i kosztuje dziesięć tysięcy złotych. Jaś i jego rodzice zwracają się z gorącą prośbą o pomoc. Każdy, nawet najdrobniejszy dar serca, da nadzieję na możliwość specjalistycznej rehabilitacji. Pieniądże można przesłać na podane niżej konto, z dopiskiem: „Na rehabilitację Jasia”.

DLA OFIARODAWCÓW WYRAZY SERDECZNEJ WDZIĘCZNOŚCI
S. IRENA KUBICA - PRZEŁOŻONA SIÓSTR URSZULANEK SJK WE FRANCJI

Bank Polska kasa Opieki S.A.
Grupa PEKAO S.A. II Oddział w Warszawie
Nr rachunku: 12401024-04061409-2700-201112-001-0000

Adres: Jan Paweł Sabat, Wola Korycka 32/1,
08-453 Korytnica k/Garwolina, tel. 025 68 35 264
Rodzice: Elżbieta i Sławomir Sabat



Polacy w Beneluksie

POŻEGNANIE MAJORA JANUSZA PAKULSKIEGO



Pancerną gen. Maczka. Mamy więc dług wdzięczności wobec Polski" - piszą pp. Bibuyck. „Moja matka przygotowała flagi angielskie i amerykańskie - pisze p. J. Bonnevie z Lasne - ale kiedy mój ojciec powiedział, że wyzwolą nas Polacy, nocą przygotowała polskie flagi, którymi mogliśmy powitać naszych wyzwolicieli". Nosimy w sobie gorycz zdrady naszych aliantów, gorycz Jałty. Dobrze więc wiedzieć, że

Niecałe dwa lata temu, dokładnie przed 17 miesiącami, ukazał się w „Głosie Katolickim” wywiad z Januszem Pakulskim, majorem w stanie spoczynku, oficerem Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Zdziwił wtedy dobrą formą fizyczną, swadą z jaką opowiadał o swoim długim i bogatym w zdarzenia życiu. Niedługo potem dopadła go straszna choroba, której uległ 25 stycznia 2001 r. Była to ostatnia i zapewne jedyna przegrana walka w jego życiu.

3 lutego żegnali go na Mszy św. w kościele Notre-Dame de la Chapelle w Brukseli członkowie rodziny, przyjaciele i towarzysze broni. Przybyli także mieszkańcy miast wyzwolonych ponad pół wieku temu przez Pierwszą Dywizję Pancerną. Inni przesłali na ręce wdowy, pani Barbary Pakulskiej wzruszające listy pełne wdzięczności i pamięci: „Nasze miasto (Ypres - B.K.) miało ten przywilej, że zostało wyzwolone przez Pierwszą Dywizję



żegnanie wygłosił syn, Andrzej Pakulski (na zdjęciu obok ojca).

OPR. BARBARA KURTA

„BO NAJPIĘKNIEJSZE SĄ POLSKIE KWIATY”

Wzruszające i piękne chwile były udziałem wszystkich matek w niedzielny poranek 27 maja. W kościele ojców jezuitów w Antwerpii, po Mszy św. o godz. 10⁰⁰ liczna grupa dzieci z polskiej szkoły w Antwerpii, zgromadzona na stopniach ołtarza, przedstawiła program słowno-muzyczny z okazji Dnia Matki.

Młodzi wykonawcy z wielkim przejęciem i zaangażowaniem recytowali wiersze polskich poetów, wyrażające najpiękniejsze uczucie, jakim jest miłość dziecka do matki. Trudno wyróżnić poszczególne wystąpienia, bowiem wszystkie dzieci włożyły maksimum starań, aby jak najpiękniej recytować i śpiewać. Program

był tak pomyślany, aby wyrazić dziecięcą wdzięczność za matczyną miłość i poświęcenie, przekazać najlepsze życzenia, a na końcu, jak bukiet kwiatów ofiarowano piosenkę pt. „Polskie kwiaty” w pięknym wykonaniu Moniki. Rozrzewniały się serca, a w oczach matek zalsniły łzy wzruszenia...

Program opracowała i przygotowała z dziećmi p. Jolanta Ratajczak-Ruts. Duże brawa dla każdego dziecka z osobna i całego zespołu po zakończeniu wystąpienia, świadczyły o serdecznej wdzięczności matek za pięknie przeżyte chwile z okazji ich święta.

E. MORSKA-BUCHEISTER



Polacy na Zachodzie

ODZNACZENIE DLA STANISŁAWA GRUBSKIEGO

*Vivre sa vie,
servir autrui!
Idéal forgé de générosité,
de dévouement, de ténacité!
Idéal de fraternité,
de noblesse, d'amitié!
Idéal scintillant de vie
Où se reflètent le coeur et l'esprit!*

(H. E.)

4 maja, w sali gminnej miasta Carvin, wręczono Stanisławowi Grubskiemu Medal Narodowy Zasługi. Stanisław przybył do Francji z rodzicami w roku 1930. Jako najstarszy syn, pracował na roli, by wyżywić dziesięcioosobową rodzinę. Zastała go tak II wojna światowa. Walczył na froncie we wschodniej Francji, w mundurze polskim. Dostał się do niewoli, uciekł, przyłączył się do francuskiej partyzantki, a w końcu udał się do Szkocji, by walczyć w armii gen. Maczka.

Po zdemobilizowaniu znalazł się w Carvin, w północnej Francji i tutaj, pracując w przemyśle metalurgicznym, założył sekcję związkową CFDT, by bronić praw robotnika. Od tego czasu poświęcił swe życie dla związku zawodowego i, będąc już na eme-



ryturze, jeszcze przez długie lata dyżurował w biurze związkowym (*permanences syndicales*). Obecnie liczy 82 lata i został ostatnio mianowany honorowym prezesem związku. Bardzo uroczyste przyjęcie w sali gminnej w Carvin, zorganizowane przez władze miejscowe i związek zawodowy, uhonorowało wieloletniego działacza społecznego.

Ojciec rodziny, wychował czworo dzieci. Należy do parafii Saint-Druon w Carvin, gdzie świeci przykładem. Podczas każdej niedzielnej Mszy św. zapala świeczkę przy boczny-
nym ołtarzu na znak dzięk-

czynnej ofiary złożonej Panu Bogu.

Polsko-francuskie wyróżnienia wojskowe świadczą o jego postawie patriotycznej. Medal Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie otrzymał z rąk Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polski w Lille. Pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia Byłych Kombatanów Polskich i dzięki niemu iskra polskości świeci jeszcze na terenie Carvin. Miejskowa wspólnota polsko-francuska życzy mu wszelkiej pomyślności na dalsze lata. *Meruit Patriae et Ecclesiae!*

EDWARD HUDZIAK



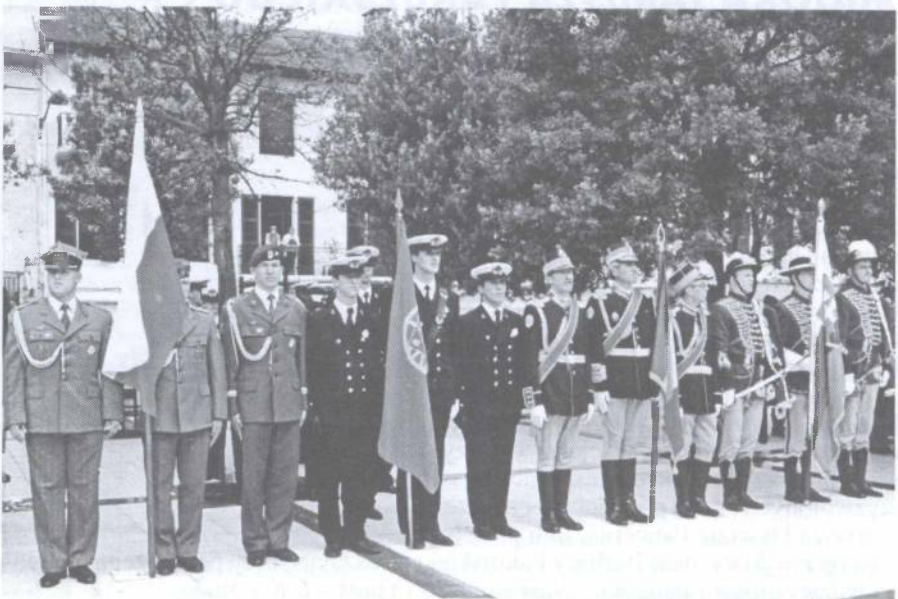
Polacy na Zachodzie

LOURDES: MIESIĄC MARYI

Tradycyjnie maj jest poświęcony Matce Bożej, jak przypominają w ostatnim „Prions en Eglise” (s. 14) nawet Francuzi. Dlatego, chociaż do wakacji już niedaleko, każdego dnia przybywają do Lourdes liczne rzesze pątników z całego świata. Pielgrzymki z poszczególnych diecezji francuskich mają ściśle wyznaczone dni i wzorowo przygotowany program pobytu, który w tym roku przebiega w duchu dziękczynnego Magnificat za łaski Wielkiego Jubileuszu.

Coraz liczniej, i niemal każdego dnia, przybywają nasi Rodacy z kraju i z emigracji. Ten ostatni okres można zamknąć między pobylem w Lourdes ks. bp. Aleksandra Kaszkiewicza z Grodna (Białoruś), który uczestniczył w ekumenicznym spotkaniu w Strasburgu, a grekokatolickiego ks. bp. Michała Kołtuna z Sokala (Ukraina), który przybył z grupą oficerów ukraińskich na międzynarodową pielgrzymkę wojskową. Jeden i drugi przewodniczyli Mszy św. w Grocie Massabielskiej, odwiedzili siostry klaryski i Dom Polskiej Misji Katolickiej, gdzie byli bardzo gościnnie przyjęci.

Dla nas, Polaków, zwłaszcza 3 maja jest dniem ważnym, jako że jest to święto jednocześnie kościelne i państwowe: uroczystość NMP Królowej Polski i rocznica uchwalenia słynnej konstytucji z 1791 r. Tak się szczęśliwie złożyło, że tego dnia aż 23 kapłanów z różnych stron Polski i Europy celebrowało Mszę św. w Grocie, wobec bardzo licznie zgromadzonych Rodaków. W łączności ze świętującymi Polakami w kraju, w duchu Ślubów Jasnogórskich zawierzyli oni Matce Bożej - w tym jej najslawniejszym sanktuarium - sprawę Kościoła i naszej Ojczyzny.



Od 18 do 21 maja natomiast odbywała się Międzynarodowa Pielgrzymka Wojska. Polska delegacja liczyła 140 oficerów i żołnierzy, nad którymi duszpasterską opiekę sprawowało pięciu kapelanów pod przewodnictwem ks. plk. Leszka Kołanieckiego. Ministra Obrony Narodowej reprezentował gen. bryg. Franciszek Zygiś. Dla naszych wojaków pielgrzymka rozpoczęła się o

szóstej rano od Mszy św. sprawowanej w Grocie w języku polskim. Mimo bardzo wypełnionego programu żołnierze znaleźli czas nie tylko na uczestnictwo w nabożeństwie przy polskim pomniku w Ibron, ale też na odwiedzenie Domu PMK.

Z kolei gorliwy kapelan francuskiej Legii Cudzoziemskiej, ks. Jerzy Chorzempa T.Chr. skłonił swoich podopiecznych do odwiedzenia Pawilonu św. Maksymiliana Kolbe i zobaczenie dobrego filmu o życiu tego świętego męczennika, który też był żołnierzem, ale walczył tylko środkami pokojowymi o królestwo Chrystusa przez Maryję. I ja tam byłem, i radowałem się widząc skupione twarze legionistów francuskich, zasłuchanych w historię o „legioniście” - rycerzu Niepokalanej.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

ZŁOT POLONIJNY VAUDRICOURT 24 CZERWCA

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ
bardzo gorąco zaprasza Rodaków
24 czerwca na tradycyjny Złot Polonijny,
który odbędzie się w ośrodku Księży Oblatów
w Vaudricourt.

Msza św. o godz. 15⁰⁰.

Po Mszy św. występy zespołów: „Krokus” z Roubaix-Lille,
„Górale” z Dourges oraz „Polonia” z Douai.

KOMUNIKAT: ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH GRENADIERÓW WE FRANCJI

(186, Grand Rue w Roubaix)

w składzie: prezes - kol. Aleksander Koperski, skarbnik - kol. Jan Krawczyk, sekretarz - kol. Karol Gelles,

zawiadamia, że 17 CZERWCA O GODZ. 10⁰⁰

W POLSKIM KOŚCIELE W LENS (Pas-de-Calais)

odprawiona zostanie Msza św. za poległych i zmarłych polskich kombatanów.

Przypominamy, że w polskim kościele w Lens znajduje się urna z prochami polskich kombatanów poległych na polach walk w Lotaryngii. Większość polskich kombatanów poległych we Francji w roku 1940 „za wolność naszą i waszą” spoczywa na cmentarzu w Diese (Moselle), gdzie corocznie odbywają się uroczystości w rocznicę walk.

Obecnie nasz Związek Byłych Grenadierów liczy już tylko kilku członków, jest nas coraz mniej i dlatego prosimy bardzo o liczne przybycie na uroczystość do Lens.

KAROL GELLES - SEKRETARZ

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Ryszard Górski:	
Parafia Mulhouse	1530 Frs
Parafia Pulversheim	1405 Frs
Parafia Wittelsheim	2950 Frs
Razem	5885 Frs

Ks. Ryszard Fyda SChr - Dijon, w tym:	
Rada Parafialna	300 Frs
Parafianie	1600 Frs
Razem	1900 Frs

Parafia Soissons:	
Ks. dr Piotr Szczur	100 Frs
Jean Mruklik	450 Frs
Józefa Wieliczko	200 Frs
Jean-Pierre David	100 Frs
Claude Nowak	100 Frs
Jadwiga Kordylewska	150 Frs
Etienne Marzak	400 Frs
Katarzyna Alaj	50 Frs
Marc Laskus	100 Frs
Zygmunt Kowalski	100 Frs
Marie Lesiak	50 Frs
Jean-Pierre Zawadzki	100 Frs
Wanda Klauza	100 Frs
Razem	2000 Frs

OFIARODAWCOM SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TV POLONIA

18-24 CZERWCA 2001

PONIEDZIAŁEK 18.06.2001

6⁰⁰ Gangsterzy i filantropi - komedia 7²⁰ Kwadrans na kawę 7³⁵ Z Polonią po zdrowie 7⁴⁵ W Rzymie i na Mentorelli - film dok. 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Pokaż, co potrafisz 9⁴⁰ Do góry nogami - dla dzieci 10⁰⁵ Noce i dnie - serial 10⁵⁵ Recital Ireny Santor 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Antoni Grabowski - reportaż 12³⁵ Herbatka u Tadka 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Biografie 14³⁰ Mariawityzm - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kultura duchowa narodu: Instytut Badań Literackich 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sławną jak Sarajewo - dramat 21⁴⁰ Muzyka łączy pokolenia: Alicja Majewska - Anita Lipnicka 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Camerata - magazyn muzyczny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon lwowski 1¹⁵ Przygody myszki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sławną jak Sarajewo - dramat 4⁰⁵ Muzyka łączy pokolenia: Alicja Majewska - Anita Lipnicka 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 19.06.2001

6⁰⁰ Zezowate szczęście - film fab. 8⁰⁰ Magazyn żeglarski 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Sławną jak Sarajewo - dramat 11¹⁰ Muzyka łączy pokolenia: Alicja Majewska - Anita Lipnicka 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Kresy - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Camerata - magazyn muzyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Przeżyj to sam - piosenki z lat 80. - widowisko 16⁰⁰ Mini wykład o śmiechu 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Jan-ka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńskie - dla dzieci 17⁵⁰ Rewizja nadzwyczajna 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Dalecy - Bliscy 21⁰⁰ Podwodna Polska 21³⁰ Koncert Maryli Rodowicz 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Nasza młodość, nasze Zrzeszenie - film dok. 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Dalecy - Bliscy 3³⁰ Podwodna Polska 4⁰⁰ Kresy - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Rewizja nadzwyczajna

ŚRODA 20.06.2001

6⁰⁰ Dzieciół - komedia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁵⁰ Dzień po dniu jestem artystą - reportaż 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Dalecy - Bliscy 10³⁰ Podwodna Polska 11⁰⁰ Koncert Maryli Rodowicz 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Kultury Beskidzkiej 12⁵⁰ Stworoki śląskie - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁰ Gość Jedyńki 13⁴⁰ Forum 14³⁰ Rozmowy Hulaj Duszy 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości

15¹⁰ Benefis Bogusława Kaczyńskiego 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Dzieło-arcydzieło - dla dzieci 17⁵⁰ U progu... 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Goya - film fab. 21²⁰ Maanam - koncert 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Ogród sztuk 23²⁵ Kadet Kowalik - reportaż 23⁴⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Benek łobuziak 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Goya - film fab. 3⁴⁵ Maanam - koncert 4²⁰ Stworoki śląskie - reportaż 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy wojska

CZWARTEK 21.06.2001

6⁰⁰ Nie ma róży bez ognia - komedia 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 7⁴⁵ Rody Góralskie 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Noddy - dla dzieci 9³⁵ Goya - film fab. 10⁵⁵ Maanam - koncert 11⁴⁵ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gawędy historyczne 12⁴⁰ Awangarda krakowska 13⁰⁵ Złotopolscy - telenowela 13³⁰ Gość Jedyńki 13⁴⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 14²⁰ Kadet Kowalik - reportaż 14⁴⁰ Kulisy wojska 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Rok Giuseppe Verdiego: Trubadur (akt 3) 15³⁰ Portrety 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńskie - dla dzieci 17⁵⁰ Polaków portret własny - magazyn 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Zawsze tutaj mieszkalam - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Tele-Kobra - teleturniej 20³⁰ Teatr na wesoło: Upiór w kuchni 21⁵⁵ Wiklina - reportaż 22²⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Polski dokument telewizyjny 0¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Zawsze tutaj mieszkalam - reportaż 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Teatr na wesoło: Upiór w kuchni 3⁵⁰ Wiklina - reportaż 4²⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 4³⁵ Portrety 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Polaków portret własny - magazyn

PIĄTEK 22.06.2001

6⁰⁰ Giuseppe w Warszawie - komedia 7⁴⁰ Rody Góralskie 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Kłamstwo Krystyny - melodramat 11¹⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 11²⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Świadkowie historii - reportaż 12³⁵ Nie tylko Wawel 12⁴⁵ 360 stopni dookoła ciała 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Fronda 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - koncert 16⁰⁵ Róg Woj- skiego - magazyn łowiecko-przyrodniczy 16²⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Gdybym był dorosły - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn teatralny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Wielki Bellheim - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 21³⁵ Wieczór z Jagielskim 22¹⁵ Szekspir w Kazi-

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Nie wszystko
w życiu można zdobyć,
trzeba raczej wybierać.
(Safona)

Tylko uczciwe życie jest szczęśliwe.

Celem naszych czynów powinno być
czynienie dobra.

Żyjemy nie tak, jak chcemy, lecz tak,
jak potrafimy.

Prawdziwą sprawiedliwością jest
przeżyć to, co się uczyniło innym.

Korzenie wychowania są gorzkie,
ale owoce słodkie.

Rozsądek czyni życie
lepszym
i szczęśliwszym.

mierzu 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Wielki Bellheim - serial 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 4⁰⁵ Kadet Kowalik - reportaż 4²⁵ Pierwszy krzyk - serial dok. 4⁵⁰ Szekspir w Kazimierzu 5⁰⁵ Panorama 5²⁵ Sport 5³⁰ Magazyn teatralny

SOBOTA 23.06.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 7⁵⁵ Polskie stada i stadniny koni: Gniezno 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Wielki Bellheim - serial 10³⁰ Cny język Polaków 11⁰⁰ Studio wizyty Jana Pawła II na Ukrainie 11¹⁵ Transmisja powitania Jana Pawła II na lotnisku w Kijowie 12³⁰ Kultura duchowa narodu 13¹⁰ Podróże kulinarne 13³⁵ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁵ Spotkanie z Balladą 15⁰⁰ Mapeciątka - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... 16¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 16⁴⁰ Mini wykłady o terroryzmie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁰ Sobótki nad Odrą 18¹⁰ Na dobre i na złe - serial 19⁰⁰ Dary i ludzie - Fundacja ks. Wł. Opolczyka 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Vabank - komedia 21³⁵ Spotkanie Jana Pawła II w Kijowie 22⁰⁰ Świątynie pod otwartym niebem - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Bogusława Kaczyńskiego 0⁰⁰ Program krajoznawczy 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Vabank - komedia 3⁴⁵ Spotkanie Jana Pawła II w Kijowie 4³⁰ Gość Jedyńki 4⁴⁰ Mini wykłady o terroryzmie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

Dokończenie na str. 22

ECOLE „NAZARETH”
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paryż 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowy rok szkolny od 17 września.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

ANTIQUITES DU PONT NEUF
MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż
 poszukujemy także obrazów malarzy polskich
 i z Europy Wschodniej,
 jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
 Możliwość dojazdu na terenie całej Francji
18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26
 (metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

Mazurka
 le restaurant polonais
 de Montmartre
 Tél. 01 42 23 36 45
 3, rue André Del Sarte
 Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE,
 VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
 SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY
 NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
 SPRZEDAŻ NA WYNOŚ (-10%)
 WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰
 (REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



*** DAM PRACĘ KRAWCOWEJ**
 Warunki pracy i płacy
 do uzgodnienia. Tel. 01 46 49 02 68.

*** SPRZEDAM**
 Milanówek - niedrogo sprzedam
 pół domu - 3 pokoje, ogród leśny -
 ok. 2500 m² - tel. 04 93 87 58 22.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS -

WYJAZDY I PRZESYŁKI
 EKSPRESOWE Z FRANCJI,
 BELGII, LUKSEMBURGA
 DO POLSKI CENTRALNEJ
 I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31;
01 48 02 41 25.

* IZABELL -

REGULARNY PRZEWÓZ
 OSÓB I TOWARÓW
 DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 41 71 12 79;
06 11 86 01 76.

* OMEGA -

REGULARNE WYJAZDY
 DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47;
06 63 29 28 11.

* ASTERIX -

DO POLSKI I Z POWROTEM.
 WYJAZDY:
 SOBOTA, NIEDZIELA:
 Z POLSKI: CZWARTKI.
TEL. 06 84 82 35 93.

* DREAM -

MIĘDZYNARODOWA
 KOMUNIKACJA AUTOKA-
 ROWA; WYJAZDY CO-
 DZIENNE.
TEL. 06 88 43 40 97
ORAZ 01 47 39 58 09.

* EUROKAR -

RZESZÓW, STAŁOWA
 WOLA; CODZIENNE -
TEL. 06 88 43 40 97
ORAZ 01 47 39 58 09.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRZÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość / niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL/FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

POLONAISE - 35 ANS (LE RUSSE, L'ANGLAIS),
 PRÉPARANT BTS COMPTABILITÉ/GESTION - CHERCHE STAGE,
 NON RÉMUNÉRÉ, EN ENTREPRISE (DU 2 JUILLET AU 24 AOÛT)
TÉL. 01 53 79 15 48.

Université de Paris IV-Sorbonne CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne, Paris, m^o: St Michel ou Odéon

☎ 01 40 46 27 15

COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
 les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

Dokończenie ze str. 21

NIEDZIELA 24.06.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na nie-
 dziele 7¹⁵ Fraglesy - serial 7⁴⁰ Niedzielne mu-
 zykowanie 8¹⁰ Studio wizyty Jana Pawła II 8²⁰
 Transmisja Mszy Świętej w obrządku łacińskim
 w Kijowie 11¹⁰ Ars Organi 11²⁵ Złotopolscy - te-
 lenowela 12¹⁵ 10 lat Teatru Polskiego - Salon
 Polski w Toronto (I) 12²⁰ Dodek na froncie - ko-
 media 13⁴⁰ 10 lat Teatru Polskiego (II) 13⁵⁰ Te-
 atr dla Dzieci: Bajka, czyli o dwóch braciach

14⁴⁰ Finał Grand Prix - Szczawno Zdrój 15¹⁰
 Biografie 15⁵⁰ Legenda o Świętym Janie 16¹⁰ 10
 lat Teatru Polskiego (III) 16²⁵ Kochamy polskie
 seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce
 i dnie - serial 18⁰⁵ 10 lat Teatru Polskiego (IV)
 18¹⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - koncert
 19⁰⁰ Dary i ludzie: Sukienki i korony Panny Ja-
 snogórskiej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości
 19⁵⁰ Pogoda 19⁵⁵ Sport 19⁵⁵ Vabank II, czyli ri-
 posta - komedia 21³⁵ Spotkanie Ojca Świętego
 w Soborze św. Zofii 21⁵⁵ 10 lat Teatru Polskiego

(V) 22⁰⁵ Świątki Jana Giejsa: „Wbrew żywi-
 ołom” - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰
 Rok Giuseppe Verdiego: Trubadur (akt 4) 23⁴⁵
 Testament - film dok. 0¹⁰ Sportowa niedziela 0³⁰
 Zwyczajni-niezwyčajni 1¹⁵ Rycerz Piotruś 1³⁰
 Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Vabank II
 czyli riposta - komedia 3³⁵ Spotkanie Ojca Świę-
 tego w Soborze św. Zofii 4⁰⁵ Pięćdziesiątka Staś-
 ka Wielanka - koncert 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport
 5³⁰ Podróże kulinarne 5⁵⁵ Świątki Jana Giejsa-
 na „Wbrew żywiolom” 6¹⁵ Biografie



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE - TEL. 06 63 08 49 24.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 06.06.2001

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

OJ NIE ŁATWO BYĆ TATĄ... TAKIEJ GROMADKI

PAMIĘTAJMY ZATEM O DNIU OJCA

